Nr. 12. Lwów. — Sobota dnia 16. Stycznia. Rok 1886.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena prenumeraty:

We Lwowie bez dostawy:	Na prowincji z przesyłką pocztową
Miesięcznie 1 zł. 50 ct.	Miesięcznie . 2 zł.
Kwartalnie 4 „ 50 „	Kwartalnie . 6 „
Półrocznie 9 „ — „	Półrocznie 12 „
Rocznie 18 „ — „	Rocznie . . 24 „

Za dostawę do domu miesięcznie 25 ct.

Numer kosztuje 10 centów.

Adres Redakcji i Administracji: Ulica Sykstuska l. 45.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują:
WE LWOWIE: Administracja *Przeglądu* ul. Sykstuska l. 45. W WIEDNIU: *Prenumeratę:* Zeitungsbureau Goldschmiedt (I. Wollzeile Nr. 6). — *Ogłoszenia:* M. Dukes, Schulerstrasse 1—3. Moritz Stern, Wollzeile 22 — Alois Herndl, Schulerstrasse 14. — Rudolf Moses, Seilerstädte 2.
OGŁOSZENIA przyjmują za opłatą 10 ct od wiersza petitowego za pierwszy raz, a 5 ct. za każdy raz następny NADESŁANE w cenie 30 ct. od wiersza.
Rękopismów Redakcja nie zwraca.

Dziś: Marcelego I. P.
Jutro: C. 2 po 3 Kr. Im. Jez.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski.

Wschód słońca g. 7 m. 52 | Długość dn. g. 8 m. 37
Zachód „ g. 4 m. 29 | Przybyło „ 2 minuty

Przegląd polityczny.

Dla nas Polaków, najważniejszym dziś wypadkiem dnia jest mowa tronowa, którą cesarz Wilhelm otworzył wczoraj Sejm pruski. Streszczenie tej mowy znajdą czytelnicy w telegramie. Nic to nas nie obchodzi, że cesarz „pewnym“ krokiem wszedł do sali, że cieszył z przywiązania, które mu naród okazał w dzień jubileuszu i że głęboko wierzy w utrzymanie europejskiego pokoju; mało nas to obchodzi, że całej mowy tronowej sam siły nie miał odczytać i musiał się posłużyć Bismarkiem, ani to nas w tej chwili nie zajmuje, jakie losy spotkają projekt monopolu wódczanego i projekta budowy nowych, a wielkich kanałów. Niech się tem wszystkiem Niemcy wzruszają. My w tej mowie widzimy tylko jedno. Oto, zapowiedź nowych prześladowań naszego żywiołu, który jakoby ruguje Niemców z naszych odwiecznych siedzib, będących kolebką naszej Ojczyzny. Gdyby to nawet fałszem nie było — a niestety, jest niem — to czyż żelazem, ogniem, drakonicznemi ustawami przeciw Niemcom utrzymujemy się przy naszej własności, że postępują z nami Niemcy, jak ze zbrodniarzami? Nie wystarczyła im akcja banicyjna, ten czyn potępiony przez całą kulę ziemską, ten czyn, który historja postawi w jednym rzędzie z postępowaniem Hunnów i Bajazeta: — oni w zanadrzu trzymają jakieś nowe środki prześladowania i zapowiadają, że teraz je przygotowują, ostrzą te topory, z któremi na nas pójdą.

Złe ma długie życie, więc się nie łudźmy, żeby spodziewana rychła zmiana w Niemczech uchyliła od nas tę nową czarę goryczy; a raczej zamknijmy się w sobie, otoczmy się wałem kontroli publicznej nad każdą piędzią ziemi, która jest jeszcze w naszych rękach, aby wskutek życia naszego nad stan, lekkomyślności, próżniactwa i trwonienia, nie przeszła do wrogów. Bo nie trzeba być bardzo domyślnym, żeby zgadnąć, iż owe nowe przeciw nam środki, które się wygrzewają w mózgu Bismarka, będą skierowane ku wydziedziczeniu nas z ziemi.

Okólnik mocarstw, wzywający bałkańskie państwa do rozzbrojenia się, nieprzychylnie przyjęto nietylko w Belgradzie, ale i w Atenach, gdzie, według brzmienia telegramu biura korespondencyjnego, okólnik ten uważają nawet za zawadę na drodze do pokojowego załatwienia trudności. Nie możemy się domyśleć, jak takie przekonanie mogą Grecy umotywować; lecz że nie wiadomo, z jakiego właściwie źródła ów telegram pochodzi, przeto nad zawartą w nim zagadką nie warto łamać głowy.

Memorandum ks. Aleksandra, przywiezione przez Gadbana-effendiego do Konstantynopola i tak przychylnie przyjęte przez sułtana, stało się już przedmiotem dyskusji między gabinetami. — Z Londynu donoszą do *Politische Correspondenz*, że mocarstwa zupełnie akceptują propozycje księcia, a skoro tylko sułtan oficjalnie zawiadomi, że się na nie zgadza, natenczas znowu się zbierze konferencja ambasadorów i nowy stosunek zjednoczonej Bułgarji do Turcji ujmie w prawną formę. Propozycja zwołania konferencji wyjdzie od Włoch i dla tego właśnie hr. Corti, ambasador włoski w Konstantynopolu, zaniechał wyjazdu na urlop.

Z Konstantynopola donoszą, że Gadban-effendi onegdaj już wyjechał do Sofji i wiezie zapewnienie sułtana, że propozycje księcia będą przyjęte jeśli cała Bułgarja odda swe wojska do dyspozycji Turcji w razie, gdyby z powodu przyłączenia unji wybuchła wojna z Grecją lub Serbją. Że taki warunek Porta miała postawić, mieliśmy o tem telegram prywatny dn. 13 b. m. *Nowa Presse* podaje go 14 b. m. jako swój, a równocześnie zamieszcza sensacyjny telegram z Petersburga, że na list ks. Aleksandra, zawieziony przez br. Kaulbarsa, car już odpowiedział bardzo zimno, albowiem nie wierzy w szczerość rosyjskich sympatyj księcia. To przekonanie cara podziela podobno cała Rosja, której w tem świetle przedstawia ustawicznie księcia korespondent *Nowego Wremieni* z Sofji. Według niego książę w głębi serca nienawidzi Rosji i jest głównym winowajcą zaszłych wypadków, upadku rosyjskiego wpływu, a nadto jest skończonym tchórzem i człowiekiem kompletnie niezdolnym.

W dzień nowego roku według starego stylu, a więc onegdaj, król Milan wydał dwa dokumenta: reskrypt na imię prezesa ministrów Garaszanina i amnestję. W reskrypcie król dziękuje ministrom, wodzom stronnictw, deputowanym, całemu narodowi i wojsku za niezliczone dowody gorącego patrjotyzmu, poświęcenie, ofiarność i zaniechanie wszelkich politycznych walk wewnątrz kraju w chwili tak krytycznej, kończy zaś wyrazami: „szczerze wam wdzięczny król i naczelny wódz armji Milan“. Akt amnestyjny darowuje i niepamięcią pokrywa wszystkie polityczne zbrodnie, za które w więzieniach belgradzkiem, niżskiem i pozarwackiem pokutowało przeszło 200 osób, przeważnie na śmierć skazanych. W południe na N. Rok wypuszczono je na wolność, a uradowany lud tłumami chodził po ulicach, wznosząc okrzyki: niech żyje król. Nie ułaskawiono tylko emigrantów serbskich, którzy podczas wojny tworzyli bandy zbójeckie i albo się przyłączali do wojsk bułgarskich, albo na własną rękę napadali na graniczne serbskie wioski.

Z Londynu donoszą, że liberalna angielska partja postanowiła rozpocząć w Cetynji, Sofji, Belgradzie i Atenach agitację za utworzeniem federacji Bałkańskiej, w której ks. Aleksander odgrywałby główną rolę.

O cokolwiek komicznej treści orędzia Grévy'ego do parlamentu czytelnicy znajdą doniesienie w telegramach. Utrzymuje on, że republika francuska była bardzo poważana w Europie. Dobre rozumienie o sobie — ma być połową szczęścia.

Komunikat urzędowy.

Zaznaczyliśmy już wczoraj, że w *Gazecie Lwowskiej* pojawił się nader zajmujący komunikat, biorący w obronę władze skarbowe przed zarzutami, jakie im robiono w Sejmie. Komunikat nie dotyka specjalnych faktów, bo aby je odeprzeć, musiałyby władze skarbowe przeprowadzić długie dochodzenie. Zwraca się więc tylko zasadniczo przeciw rezolucji, uchwalonej przez Sejm. Rezolucja ta opiewa, jak następuje:

„*Wzywa się rząd o wydanie stosownych poleceń władzom skarbowym, aby przy wymiarze należytości od interesów prawnych, dokumentów i czynności urzędowych, tudzież przy wymiarze należytości ekwiwalentowych, uwzględniane były z urzędu także te przepisy, które wpływają na obniżenie wymiaru należytości, tudzież, aby przed prawomocnością wymiaru nie ściągano należytości w drodze egzekucji, i aby urząd wymiaru należytości był odpowiedzialny za wymiar taks za wysoko i za nisko obliczony*“.

Komunikat rozbiera ją na części i tak o każdej mówi:

„Żądanie, aby przy wymiarze należytości uwzględniano te okoliczności i przepisy, które wpłynąć mogą na obniżenie należytości, jest w zasadzie słuszne, ale w praktyce urzeczywistnienie jego zależy w przeważnej części od samej strony interesowanej, która zgłasza dokument do wymiaru należytości. Urzędnik, skuteczniający wymiar należytości, uwzględnić bowiem może tylko te okoliczności, które mu są wiadome, bądź to z samej treści dokumentu zgłoszonego, albo o których powziąć może wiadomość od strony, lub przekonać się z innych pism i dokumentów przez nią w tym celu dostarczonych. Przypuśćmy np., że idzie o opust procentowy przy przeniesieniu własności nieruchomej. Urząd wymiaru w takim tylko razie przyznać może odrazu ten opust, jeśli czy to z samego dokumentu, zgłoszonego do wymiaru, czy też z innych, przez stronę dostarczonych (np. z wyciągu tabularnego) powzięte wiadomość, że istnieją po temu warunki ustawą wymagane, że np. poprzedni właściciel nabył nieruchomość w czasokresie, warunkującym przyznanie opustu, lub jeśli przy zajmniej strona, zgłaszając do wymiaru dokument, powoła się na zachodzące tego rodzaju okoliczności i udzieli urzędowi wymiarowemu wskazówek, za pomocą których będzie w możności sprawdzić w drodze urzędowej istnienie dotyczących wymogów. W braku zaś zupełnym tego rodzaju wskazówek, czy można wymagać od urzędu wymiarowego, aby przedsiębrał dochodzenia za czemś niewiadomem, nieuchwytnem i nieokreślonem, któreby wymiar każdej należytości ze szkodą skarbu państwa, a częstokroć i ze szkodą samej strony, o lata całe przewlekać musiały, aby w końcu dojść może do przeświadczenia, że to, za czem tak długo poszukiwał — wcale nie istnieje?... W pierwszym więc rzędzie jest rzeczą strony, lub jej prawnego doradzcy, natychmiast przy zgłoszeniu interesu prawnego dostarczyć urzędowi wymiarowemu tych danych, które wpłynąć mogą na wymiar należytości.

W tym względzie jednak dopuszczają się strony same, z własną szkodą, zbyt często zaniedbania, na które niemniej uskarżają się urzędnicy pracujący w tym zawodzie, bo ono utrudnia znacznie ich zadanie, które byłoby o wiele łatwiejsze, gdyby mieli od razu pod ręką wszystkie dane, mogące służyć za podstawę wymiaru.

W takich zaś razach skargi na urzędy wymiarowe są bezpodstawne. Jeśli bowiem w postępowaniu spornem sądowem wydaje sędzia wyrok na podstawie środków dowodowych, przez same strony dostarczonych, i stojąc przy zasadzie *quod non est in actis non est in mundo*, opiera swe orzeczenie wyłącznie na faktach i na dowodach przez strony w toku procesu przytoczonych, pomijając to wszystko, czego strony nie przytoczyły, czy można czegoś więcej wymagać w postępowaniu administracyjnem?

Zachodzi tu jeszcze inna ważna okoliczność. Podnoszono „mnogość, niejasność, zawiłość i sprzeczność ustaw i przepisów należytościowych“, których nawet sami urzędnicy skarbowi rzekomo dokładnie nie znają. Możemy zapewnić, że tak nie jest i że przy wszystkich instancjach skarbowych znaleźć można dość urzędników, dokładnie z przepisami należytościowemi obznajomionych i umiejących je w każdym wypadku trafnie zastosowywać. Że ustawy i przepisy należytościowe są liczne i różnorodne, zaprzeczyć się nie da, jest to bowiem naturalnem następstwem wielkiej różnorodności stosunków i interesów prawnych, lecz nie są one tak niejasne ani tak zawiłe, jak się wydają tym, co nigdy nie mieli sposobności lub ochoty bliżej się z niemi zapoznać. Ażeby jednak ustawa z łatwością dała się zastosować, nie dość, aby była jasną, potrzeba jeszcze, aby sam wypadek, w którym ma być zastosowaną, aby ten dokument prawny, do którego ma być zastosowaną, był w swej osnowie jasny i zrozumiały, aby nie zawierał żadnych postanowień dwuznacznych, niezrozumiałych lub sprzecznych.

W takim razie zastosowanie przepisów ustawy, nie nastręczy żadnych trudności, a wymiar należytości nie da powodów do żaleń. Niestety jednak — musimy to wypowiedzieć otwarcie — między wszystkiemi krajami koron-

nymi nie ma może drugiego, gdzieby sporządzano tak wielką ilość dokumentów prawnych nieposiadających tych wymogów kardynalnych, o których wyżej wspomnieliśmy, jak właśnie w naszym kraju.

Potwierdzają to urzędnicy sądowi zarówno jak i skarbowi i niejednokrotnie z ust ich słyszeliśmy utyskiwania na to. Dokumenta prawne sporządzane w Galicji wprawiają nieraz z tego powodu w zdumienie prawników innych krajów koronnych, dostawszy się w ich ręce.

Nie będziemy tu wdawać się w rozbiór powodów, które składają się na ten objaw smutny i niezdrowy; część winy spada niezawodnie na pokątne pisarstwo, pod którego auspicjami odbywa się zawsze jeszcze większa część czynności prawnych niższych warstw naszego społeczeństwa. Przyczyniają się do tego niezdrowe i nienormalne stosunki pewnych klas społecznych, wyradzające wzajemną nieufność i że tak powiemy, wzajemny brak lojalności w stosunkach i interesach prawnych, skłaniający interesentów do zawierania i formułowania umów niejasnych i dwuznacznych, z których wedle upodobania wszystko da się wywnioskować, naciągnąć i wykręcić, a które dają później powód do zwad i procesów.

Do mętnego i dwuznacznego formułowania dokumentów przyczynia się także niestety często brak lojalności wobec skarbu państwa, zamiar ukrycia przed nim prawdziwej istoty interesu w nadziei uzyskania tym sposobem niższego wymiaru należytości, a co właśnie odwrotnie pociąga za sobą wymiar wyższy, a w ślad za nim zażalenia i rekursa. Urzędnikowi, który ma przedsięwziąć wymiar należytości na podstawie dokumentu pełnego dwuznaczności, niejasności i sprzeczności, nie pozostaje bowiem nic innego, jak postąpić według przepisu ustawy, który słusznie postanawia, że w tym wypadku, gdy z osnowy dokumentu nie można powziąć wyraźnie istoty interesu prawnego lub okoliczności wpływających decydująco na wysokość wymiaru, należy, uskuteczniając wymiar, przyjąć taką istotę interesu i takie okoliczności, które uzasadniają wyższy wymiar, pozostawiając jednak stronie wolność dostarczenia władzy przeciwnego dowodu. Z tego wynika, że nie od „widzimisię urzędnika“ zależy zastosowanie tego lub owego przepisu ustawy; urzędnik związany jest bowiem brzmieniem dokumentu i przepisem ustawy i podlega kontroli władz wyższych, lecz że pierwotny wymiar należytości po największej części zawisł od dobrej woli samych stron interesowanych, od sposobu w jaki dokument prawny został sformułowany, a przy większych interesach zawieranych przy pomocy doradzców prawnych, zawisł od umiejętności i doświadczenia, a zwłaszcza od znajomości ustaw i przepisów należytościowych tych prawnych doradzców. W tym ostatnim względzie musimy jednak z ubolewaniem skonstatować, że znajomość właśnie ustaw i przepisów należytościowych w kołach naszych doradzców prawnych nie jest w tym stopniu rozpowszechnioną, jakby to było do życzenia w ich własnym interesie i w interesie stron przez nich zastępowanych... Podczas, gdy w innych krajach koronnych znaleźć można w kołach prawniczych osoby w sprawach skarbowych a w szczególności w sprawach należytościowych specjalnie i fachowo wykształcone, u nas ta gałęź wiedzy leży po większej części odłogiem ze szkodą publiczności potrzebującej rady i pomocy.

Dla usunięcia tego dotkliwego braku byłoby zatem wielce pożądanem, aby z jednej strony ukrócony został wpływ pokątnego pisarstwa na układ dokumentów prawnych, z drugiej zaś strony, aby przy egzaminach adwokackich i notarjalnych znajomość ustaw i przepisów należytościowych była obowiązkowo wymaganą. — Ustałyby wówczas skargi na niejasność i zawiłość tych ustaw, przestanoby mówić o potrzebie wydania „kodeksu ustaw skarbowych,“ pod którym nie wiadomo co należy rozumieć... Jeśli bowiem pod tem rozumieć się ma systematyczny zbiór ustaw i przepisów obowiązujących w sprawach należytości skarbowych, to temu życzeniu już stało się zadość; z końcem ubiegłego roku wydało bowiem Ministerstwo skarbu urzędowy zbiór wszystkich ustaw, przepisów i rozporządzeń obowiązujących w dziale należytości skarbowych, systematycznie i wyczerpująco opracowany, dający dokładny i jasny przegląd całego tego działu ustawodawstwa skarbowego i ułatwiający niezmiernie zaznajomienie się z nim tym wszystkim, którzy mają po temu rzetelną chęć. Pracą tą zjednało sobie prawdziwą zasługę Ministerstwo, a w szczególności pan minister skarbu, który dał do niej pierwszy inicjatywę i wykonanie jej zarządził.

Przystępując do szczegółowych rozporządzeń, których zastosowywania z urzędu domaga się sprawozdanie komisji podatkowej, to co się tyczy rozporządzenia z 3 maja 1850 o opustach procentowych, zauważyć musimy, że rozporządzenie to i obecnie przy pierwotnym już wymiarze należytości bywa zawsze zastosowywane, skoro urząd wymiarowy posiada daty stwierdzające istnienie wymaganych ustawą warunków. Nie posiadając zaś dat tych, nie może urząd wymiarowy, jak to już wyżej wykazaliśmy, zastosowywać tego przepisu, wina jednak cięży w takim razie nie na urzędzie, lecz na stronie, która zgłaszając interes prawny do wymiaru, nie dostarczyła urzędowi potrzebnych dat, ani wskazówek. Aby zaś w tych wypadkach, gdzie istotnie zachodzą warunki opustu, lecz gdzie strona skutkiem wyjątkowych okoliczności nie była w możności przed zgłoszeniem interesu prawnego, a względnie przed dokonaniem wymiaru należytości, dopełnić jednego z głównych warunków, tj. wykazać, że poprzedni właściciel był w księgi publiczne wpisany, aby i w tym wypadku umożliwić stronie po późniejszem wypełnieniu tego warunku korzystanie z opustu procentowego, postanowiło Ministerstwo skarbu reskryptem z 19 kwietnia 1885 l. 12191, że w razie późniejszego wypełnienia przez stronę powyższego warunku, opust procentowy ma być i po dokonanym już wymiarze bezwzględnie przyznany i że do tego rodzaju podań wnoszonych później przez strony ustawa z 10 marca 1876, ograniczająca termin do wniesienia rekursu do dni 30, nie ma być zastosowywaną.

Co się tyczy dalej opartego na rozporządzeniu z 15 grudnia 1852 l 40.332 żądania, aby przy wymiarze należytości spadkowych uwzględniać z urzędu długi i ciężary spadkowe, zauważyć należy, że według rozporządzenia z 25 lipca 1853 Dz. p. p. 148 jest rzeczą władzy sądowej, spadek pertraktującej, orzekać o płynności i prawdziwości długów i ciężarów spadkowych, a to na podstawie dokumentów przez spadkobierców sądowi na udowodnienie tychże przedłożonych. Władza sądowa, zbadawszy stan czynny i bierny spadku, udziela dopiero urzędowi wymiarowemu odpowiednio sporządzony wykaz spadku, w którym stwierdza, czy i jakie ciężary lub długi za płynne i rzeczywiste uznaje, a wykaz ten stanowi dla urzędu jedyną i wyłączną podstawę wymiaru.

Jeżeli więc w którym wypadku długi lub ciężary spadkowe nie zostały przy wymiarze należytości uwzględnione, to stało się to dlatego, że spadkobiercy zaniedbali udowodnić przed sądem płynności i prawdziwości takowych i nie uzyskali ze strony sądu potwierdzenia tej okoliczności.

Rozporządzenie z 16 lipca 1853 r. l. 26.408, na którem komisja opiera żądanie, aby w razie, gdy długi masy przewyższają stan czynny, żadna należytość spadkowa nie była wymierzoną, nie zostało, jak nam się wydaje, trafnie zrozumiane. Według dotyczących bowiem ustaw i rozporządzeń, ogłoszonych w Dzienniku praw państwa, posiadających zatem moc ustawy, a w szczególności w myśl uwagi 1 do poz. tar. 106 ustawy z 9 lutego 1850 r., §§ 3 i 5 ces. patentu z 19 marca 1853 Dz. p. p. 53 i rozporządzenia z 18 stycznia 1865 Dz. p. p. 16, wymiar należytości od spadku, w razie przeciążenia tegoż długami, tylko wtedy może być zupełnie zaniechany, jeśli spadek składa się z samych ruchomości, a przyznanie spadku nie nastąpiło *jure crediti*, tj. jeśli nie nastąpiło kupno spadku za długi, lub, jeśli do spadku wchodzą także nieruchomości, gdy takowe jeszcze przed addykcją spadku zostały w drodze sądowej sprzedane.

W każdym innym wypadku, a zwłaszcza, gdy przedmiotem spadku są nieruchomości, należytość wymierzoną być musi od przeniesienia tytułu do własności tych nieruchomości na spadkobierców, i tylko zastosowanie stopy procentowej $1\frac{1}{2}\%$ lub $3\frac{1}{2}\%$ zawisło od tego, czy tytuł własności przeszedł w skutek przyznania spadku na dziedziców w linji wstępnej, lub zstępnej, czy też na dalszych krewnych lub obce osoby.

Rozporządzenie wreszcie z 4 lutego 1851 roku, l. 2181, dozwalające opuszczania w drodze łaski podwyżek przy należytościach, już dlatego nie może być, jak żąda komisja, zastosowywane „z urzędu“, to jest przy samym wymiarze należytości, ponieważ rozporządzenie to upoważnia wyraźnie tylko władze kierujące do zastosowania tego aktu łaski, wymiar zaś należytości dokonywują urzędy, tego upoważnienia nie posiadające, które więc przy wymiarze należytości muszą mieć ściśle na oku postanowienia ustawy, a w szczególności postanowienia, zawarte w §§ 79, 80 i 81 ustawy z 9 lutego 1850. Zresztą powyższe rozporządzenie pozwala zastosowywać ten akt łaski tylko pod warunkami tamże wyraźnie wymienionemi, a przy wymiarze należytości niepodobna byłoby częstokroć stwierdzić, że istotnie warunki te zachodzą.

Jeszcze mniej uzasadnione jest żądanie to, postawione w formie tak zasadniczej — jak to czyni sprawozdanie komisji — żądanie, aby powołane rozporządzenie „zastosowane było bezwarunkowo do wszelkich spraw włościańskich“. Najpierw bowiem zasady konstytucyjne naszego państwa uznają równość wszystkich stanów w obliczu prawa i nie rozróżniają stanów uprzywilejowanych, a następnie, żądając zastosowania jakiegoś rozporządzenia, można domagać się tego tylko w tych granicach, które to rozporządzenie samo nakreśla, i tylko w tych warunkach, które ono wymienia. W niejednej zaś „sprawie włościańskiej“ może się okazać, że właśnie nie zachodzą te warunki, od których powołane rozporządzenie akt łaski czyni zawisłym. Najwłaściwiej jest zatem, pozostawić to wyrozumiałości i ocenieniu kierujących władz skarbowych, które z upoważnienia im danego robią chętnie i jaknajszerszy użytek tam, gdzie to za stosowne uważają“.

Wreszcie omawia komunikat ostatnie żądanie rezolucji sejmowej, aby przed prawomocnością wymiaru nie ściągano należytości w drodze egzekucji.

„Zdaniem komisji — mówi komunikat — wymiar nie jest „prawomocnym“ dopóty, dopóki nie został załatwiony rekurs przeciw niemu wniesiony, a ponieważ przeciw orzeczeniu pierwszej instancji przysługuje stronie rekurs do wyższej instancji, więc wymiar stałby się „prawomocnym“ dopiero po wyczerpaniu całego toku instancji. To zapatrywanie stoi jednak w jawnej sprzeczności z obowiązującą obecnie ustawą. — Według postanowienia §. 60. ustawy z 9. lutego 1850, wymierzona należytość winna być zapłaconą najdalej do dni 30 od doręczenia nakazu płatniczego, w przeciwnym zaś razie przysługuje władzy skarbowej prawo ściągania takowej w drodze egzekucji, §. 78 zaś powyższej ustawy postanawia wyraźnie, że wniesienie rekursu nie wstrzymuje egzekucji. Musimy tu jednak nadmienić, że te postanowienia odnoszą się tylko do pojedynczych należytości prawnych, nie tyczą zaś bynajmniej przypisanych przy tych należytościach nadwyżek, które i obecnie nie bywają egzekucyjnie ściągane, dopóki rekurs lub zażalenie jest w toku.

Aby zaś powyższemu żądaniu także co do pojedynczych należytości prawnych stać się mogło zadość, musiałaby wprzód ustawa w tym kierunku być zmienioną; dopóki to nie nastąpi, władze skarbowe postępować muszą w myśl ustawy obecnie obowiązującej. Zaznaczyć jednak musimy, że i obecnie w wypadkach godnych uwzględnienia, egzekucja bywa wstrzymywaną lub ograniczaną do kwoty przypuszczalnie słusznej, lub którą strona sama za słuszną uznaje.

Przypuściwszy jednak nawet, że nastąpiłaby w ustawodawstwie zmiana w kierunku wyż wskazanym, to z łatwością da się powiedzieć, że głównem praktycznem następstwem takowej byłoby ogromne pomnożenie liczby rekursów bezzasadnych i lekkomyślnych, wnoszonych tylko w tym celu, aby jak najdłużej uchylać się od zapłaty przypisanej należytości. Pomnożenie zaś takie rekursów musiałoby w dalszem następstwie spowodować znaczną zwłokę w załatwianiu takowych, co nietylko ze szkodą skarbu państwa byłoby połączone, ale bardziej jeszcze ze szkodą tych stron, których rekursa są słuszne a zażalenia uzasadnione, a jeśli w ogóle wyszłoby ono na czyją korzyść, to chyba na korzyść pokątnych pisarzy i tych wszystkich, którzy w pisaniu dla stron rekursów upatrywaliby dla siebie pożądane źródło dochodu... Zresztą pomnożenie takie czynności musiałoby pociągnąć za sobą także równie znaczne pomnożenie sił urzędowych — kosztem opodatkowanych.

Jeden z mówców użalał się także w toku dyskusji, że należytości prawne bywają zabezpieczane na dobrach tabularnych i żądał uchylenia tego postępowania. Pominąwszy już to, że nie ma podstawy odmawiać skarbowi państwowemu prawa, przysługującego prywatnemu wierzycielowi, możemy wykazać, że to postępowanie leży najczęściej w interesie samych stron, a zwłaszcza w interesie osób nabywających majątki tabularne. I tak w czasie, gdy urzędy podatkowe obarczone były pracą około repartycji podatku gruntowego i gdy z tego powodu zapanował pewien zastój w czynnościach, odnoszących się do wymiaru należytości, zdarzało się nieraz, że zaniedbano w czas zaintabulować należytość prawną na majątku. Gdy później okazało się, że należytość od stron, osobiście do zapłaty obowiązanych, ściągnąć się nie da, urząd na mocy przysługującego mu z §. 72 ustawy z 9. lutego 1850 prawa, był przymuszony ściągnąć należytość z majątku rzeczowo za nią odpowiedzialnego, częstokroć wtedy, gdy majątek znajdował się już w drugich i trzecich rękach. Otóż właściciel, który nabył majątek w dobrej wierze, musiał, nie chcąc dopuścić egzekucyjnej sprzedaży tegoż, zapłacić należytość, o której, kupując majątek, wcale nie wiedział. Czy nie lepiej byłoby więc dla właściciela, gdyby należytość była odrazu zaintabulowana na majątku, i gdyby on, kupując majątek, mógł się był z tabuli o tem przekonać i potrącić sobie tę należytość z ceny kupna?...

Przystępujemy nakoniec do ostatniego żądania, wyrażonego we wniosku uchwalonym przez Izbę: aby urząd wymiaru był odpowiedzialnym za wymiar należytości zbyt wysoko obliczonej. Chcąc tę zasadę zastosować do władz skarbowych, sprawiedliwość wymagałaby, aby ją stosować także do wszelkich innych władz, zatem także do władz sądowych, do władz politycznych, a wreszcie i do władz autonomicznych.

Jeżeli urzędnik skarbowy ma być odpowiedzialny za wymiar mylnie dokonany, dlaczegożby sędzia nie miałby być również do odpowiedzialności pociągnięty, za wyrok zniesiony przez wyższą instancję, zatem mylnie przez niego wydany, dla czegoż urzędnik polityczny lub autonomiczny, nie miałby być odpowiedzialnym za błędnie wydane, lub błędnie wykonane zarządzenie?... Gdy jednak o podobnym wniosku co do władz sądowych, politycznych, lub autonomicznych nie słyszeliśmy dotąd, więc chcąc zasadę odpowiedzialności zastosować wyłącznie do urzędników skarbowych, trzeba by im chyba z jednej strony przypisać dar nieomylności, a z drugiej strony umyślną złą wolę, chęć i zamiar szkodzenia stronom... Gdy zaś nikt bezstronny czegoś podobnego przypuścić nie może, byłoby więc rzeczą nieludzką, urzędnika spełniającego swe zadanie wedle najlepszej swej wiedzy i woli, karać za omyłkę skutkiem ludzkiej ułomności popełnioną!... Jakiż bo interes, pytamy, może mieć urzędnik skarbowy w tem, aby umyślnie zbyt wysoko wymierzał należytości?... Przecież od wymierzonych przez siebie należytości, nie pobiera on żadnych tantjem ani procentów, przeciwnie, wykluczony jest nawet od tych nagród, które ustawa przeznacza za dostrzeżenie popełnionych ukróceń należytości skarbowych!... Czy rzeczywiście błędne wymiary są rzeczą tak ogólną, a przynajmniej tak częstą, jak twierdzą niektórzy? Odpowiedź na to daje stwierdzony statystycznie fakt, że podczas gdy ogólna liczba dokonanych np. w r. 1884. w całym kraju wymiarów przewyższa cyfrę 200.000, liczba rekursów wniesionych w jednym roku do krajowej władzy skarbowej dosięga zaledwie cyfry 4000, wynosi więc w stosunku do liczby wymiarów tylko 2 proc., a gdy zważymy, że większa część z tego przypada na rekursa przeciw podwyższonym należytościom stemplowym, gdzie najczęściej chodzi tylko o darowanie podwyżki, okaże się, że liczba rekursów przeciw należytościom prawnym (procentowym), wynosi w stosunku do liczby wymiarów zaledwie 1 proc., podczas gdy jeden z mówców wspomina coś o „krociach tysięcy rekursów“...

Uzasadniono potrzebę nałożenia rzeczonej odpowiedzialności na urzędników skarbowych uwagą, że tym sposobem zmusi się tych urzędników do „poprawienia ustawy“! Ależ urzędnicy ustaw nie robią i nie mają wpływu na ich zmianę lub poprawę, oni je tylko wykonują i czynią to zawsze tak, jak im wiedza, ich sumienie, ich obowiązek nakazują“.

Sprawy sejmowe.

W dalszym toku dyskusji ogólnej przeprowadzonej na wczorajszem posiedzeniu sejmowem nad preliminarzem funduszu szkolnego krajowego, komisarz rządowy pan radzca Rittner odpowiada p. Romańczukowi, że czytelnie przez niego bronione, mogą liczyć na poparcie i opiekę rządu atoli pod dwoma warunkami: ażeby zawiązywanie ich odpowiadało przepisom odnośnej ustawy o stowarzyszeniach, tudzież ażeby działalność ich trzymała się ściśle zakreślonych granic (brawa). Rząd zamknął czytelnie tam, gdzie działalność ich przeszła na pole polityczne jak to sam p. Romańczuk zaznaczył, mówiąc ze zamknięcie nastąpiło z motywów politycznych. Rząd i nadal tak samo postępować będzie. (Brawo).

P. Romańczuk utrzymuje, że czytelnie zamknięte nie przekroczyły ustawy o stowarzyszeniach; zamknięcie nastąpiło z motywów politycznych, których winę niejako przypisuje mówca rządowi a nie czytelniom.

Sprawozdawca komisji budżetowej p. dr. Madejski odpowiada pokrótce na poczynione uwagi. Komisja równie jak p. ks. Siczyński domaga się wprowadzenie ładu do rachunków funduszów szkolnych miejscowych i uporządkowania ich stosunku do funduszów szkolnych okręgowych. Na ekonomiczno statystyczne dumania ks. Kaczały na temat niepraktyczności szkół naszych mówca odpowiadać nie chce. Raz, że ich nie dosłyszał. (P. ks. Kaczała mówi tak cicho, że tylko kółko otaczających mówcę najbliżej i dwóch obok niego siedzących stenografów dosłyszeć go może) powtóre, że wiele ustępów z nich nie zrozumiał. Nie zrozumiał zaś nie dla tego jakoby nie umiał po rusku, ale że były tam twierdzenia dziwne, w tym rodzaju n. p. jakoby szkoła była areną walki politycznej. Sprawozdawca przyznaje się, że mu o rozdziale dzieci w szkole ludowej na obozy polityczne dotychczas nic nie wiadomo. Wiele zdań ks. Kaczały było takich, że pisać się na nie można, trudno jednakowoż z drugiej strony żądać, ażeby dziecko wiejskie po 6 latach nauki stało się już zupełnie ukształconym członkiem społeczeństwa. Po tym czasie nauki szkolnej poczyna się dla niego szkoła życia, gdzie nauczycielami są wszyscy z ludem bliżej się stykający: Ksiądz, dziedzic, nauczyciel, urzędnik. Oni to zbliżając go do siebie, wpływając nań przykładnie, w duchu zgody i harmonji społecznej mogą z materjału dostarczonego przez szkołę wytworzyć lud pełen dobrych przymiotów i zasad społecznych, pełen cnót obywatelskich.

Marszałek otwiera rozprawę szczegółową i równocześnie ustępuje z przewodnictwa, zdając je w ręce metropolity ks. Sembratowicza.

Przy „Wydatkach“ (Dział I. Zasiłki dla funduszów szkolnych okręgowych) Rub. I., pozycja 1: „Na pokrycie niedoboru z powodu płac dla nauczycieli etatowych i remuneracji dla katechetów na rok 1885/6 wedle preliminarzów Rad szkolnych okręgowych 275.152 złr.“

zabiera głos poseł ksiądz Siczyński. Podnosi on, że w wykazach szkół nowo-zorganizowanych znalazł trzy gminy Łubianki wyższe, niższe i Hniliczki zaliczone do posiadających szkołę, podczas gdy faktycznie szkół tam dotychczas nie ma.

Dr. Stan. hr. Badeni odpowiada, że w obu gminach Łubiankach szkoły zostały już zorganizowane, nie weszły jednak jeszcze w życie z powodu, że gminy te wniosły rekursa do ministerstwa przeciw założeniu szkół. Ks. Siczyński dobrzeby zrobił, gdyby użył swego wpływu na lud w tym kierunku, iżby podobnych rekursów przeciw orzeczeniom Rady szkolnej nie wnoszono.

Poseł Leniński (Rusin) opowiada długo i szeroko dzieje szkoły w Koszelowie w okręgu szkolnym sokalskim. Gmina po długich staraniach wyszukała sobie naprzód jednego nauczyciela, p. Filipa Mykitę, później p. Lipeckiego, którzy obaj wprawdzie nie byli egzaminowani, atoli obok wielu zalet mieli tę szczególną, że bardzo pięknie śpiewali i z zamiłowaniem uczyli dzieci śpiewu cerkiewnego, czem sobie bardzo podbili serca gromady. Niestety p. inspektor sokalski nie akceptował ich, ponieważ nie mieli egzaminu. Byłoby to wszystko dobrze, gdyby nie dziwny fakt, że na ich miejsce zatwierdzony został wbrew życzeniu gromady niejaki p. Jarosz, podobno Czech, nie umiejący dobrze po rusku, a co dziwniejsza, jeszcze mniej ukwalifikowany, bo nie skończył nawet pierwszego roku seminarjum. Mówca ubolewa nad tem, a jakkolwiek nie stawia żadnej rezolucji spodziewa się przecież, że Rada szkolna krajowa w sprawę tę wejrzy i ją odpowiednio załatwi.

P. ks. Siczyński w odpowiedzi p. Badeniemu wyjaśnia, dla czego gminy w Zbaraskiem i Tarnopolskiem wnoszą rekursa przeciw zakładaniu szkół. Oto dla tego, że pan inspektor szkolny tarnopolski wywołuje postępowaniem swem ogólne oburzenie i niechęć narodu do szkoły.

Sprawozdawca dr. Madejski uważa, że sprawa podniesiona przez p. Lenińskiego należała do dyskusji ogólnej, gdzie możnaby z niej, bez przytaczania nazwisk, wysnuć jakiś wniosek natury ogólniejszej. W szczegółowej rozprawie, gdzie chodzi o cyfry, podniesienie pewnej niewłaściwości w obsadzaniu posad nie może wpłynąć na rezultat cyfrowy. Co do uwag p. Siczyńskiego odwołuje się p. Madeyski do swego sprawozdania, gdzie rzeczywiście podano tylko 306 gmin, jako posiadających szkoły nowo zorganizowane w tym roku, więc o trzy mniej, aniżeli jest ich w wykazie, sporządzonym przez Radę szkolną w chwili, kiedy się spodziewała, że i te trzy gminy dostaną szkołę. Są to zapewne te trzy gminy, o które ks. Siczyńskiemu chodzi.

Izba uchwala rubr. I bez zmiany.

Do rubr. II. „Mniejsze potrzeby szkolne i urzędowe“ 32.753 zł. zabiera głos p. Pietruski i stawia imieniem Wydziału krajowego rezolucję:

Sejm wzywa c. k. Radę szkolną krajową, ażeby przy zakładaniu nowych szkół ludowych i organizowaniu już istniejących koszt mniejszych potrzeb szkolnych i urzędowych, stosownie do art. 14 i 24 ust. kraj. z 2 maja 1873 na fundusz szkolny miejscowy nakładała.

Radzca Rittner w imieniu rządu oświadczu, iż w myśl § 66 ustawy państwowej z roku 1869 tudzież § 35 ustawy krajowej koszt wspomniany przypada na fundusz szkolny krajowy, i tego trzymała się Rada szkolna krajowa.

Po przemówieniu sprawozdawcy p. Madejskiego, który wyjaśnia, iż znaczniejszą część tych „mniejszych potrzeb“ stanowią wydatki na przybory dla nauczyciela (papier, atrament itd.) a mniejszą wydatki na właściwe potrzeby szkoły (kreda, gąbka i t. d.) i że komisja w myśl oświadczenia komisarza rządowego stała na tem stanowisku, ażeby nie przeciążań gmin, które już i tak nadzwyczaj wiele ofiar na rzecz szkoły składają, — Izba przyjmuje rubrykę II, a odrzuca rezolucję p. Pietruskiego.

Przy rubr. III: „Na przybory naukowe 10.185 zł. żąda p. Pietruski, ażeby pozycję tę zniżono do sumy 4185 zł. według pierwotnej propozycji Wydziału krajowego.

Sprawozdawca oświadcza, że komisja strutynowawszy rzecz ściśle, wobec tego, że przybory naukowe, jak mapy, globusy itd. są nader kosztowne, nie mogła niższej cyfry postawić.

Izba uchwala według projektu komisji 10,185 zł.

Rubryki:

IV. Na konferencje okręgowe 13,404 zł.

V. Na bibljoteki okręgowe 1,950 zł. uchwala Izba bez dyskusji.

Przy rubr. VI:

Na rozmaite wydatki 3,800 zł. oświadcza komisarz rządowy p. Rittner, że Rada szkolna proponując w tej rubryce kwotę 6,090 zł. stała na stanowisku, iż koszta prowadzenia rachunków funduszów szkolnych okręgowych na tę rubrykę przypadają i mają być ponoszone z funduszu krajowego szkolnego. Ponieważ Sejm stanął na odmiennem stanowisku, przeto rzecz jest przedmiotem sporu, administracyjnego, a dopóki spór ten nie zostanie rozstrzygnięty, dopóty Rada szkolna od swego zapatrywania nie odstąpi.

Sprawozdawca p. Madejski oświadcza równie zwięźle i stanowczo, że Sejm także nie ustąpi ze swego stanowiska, poczem Izba uchwala rubr. VI. według projektu komisji.

Rub. VII. i VIII.

„Na utrzymanie szkół nowych“ . . 13,552 zł.

„Na płace dla nauczycieli i nauczycielek nadetatowych na rok 1885/6 100,000 zł. uchwala Izba po przemówieniu p. Rittnera, który oświadcza imieniem Rządu, iż w rubryce tej na rok bieżący dotychczas już wynikłe konieczne przekroczenie wynosi 18,000 zł.

Rubr. IX.: „Zaliczki zwrotne dla funduszów okręgowych szkolnych“ — uchwala Izba bez dyskusji.

W dziale II. wydatków:

Rubr. X. „Substytucje“ . . . 7,000 zł

Rubr. XI. „Zasiłki czasowe dla szkół utrzymywanych przez korporacje“ 3,690 „

Rubr. XII. „Adjuta“ . . . 5,000 „

Rubr. XIII. „Remuneracje i zapomogi“ 29,000 zł. uchwala Izba bez dyskusji.

Przy rub. XIX. „Remuneracje i zapomogi dla inspektorów okręgowych“ 2000 zł. p. Augustynowicz Bolesław podnosi pozycję tę o 1000 zł. według propozycji Rady szkolnej. — Mówca kreśli pracę inspektorów szkolnych, wymagającą wielkiego poświęcenia, trudy ich i niewygody w ciągłych podróżach w naszym klimacie, zaznacza wreszcie, że od ich pracy zależy dobro szkolnictwa ludowego.

P. Pietruski imieniem Wydziału krajowego wnosi o wykreślenie tej pozycji. — Remuneracje inspektorów jako urzędników państwowych należą do obowiązków skarbu państwa. Ministerstwo tego nie zaprzeczyło, odpowiadając na memorjał Wydziału krajowego, a oświadczyło tylko, że nie ma z czego wydatku tego pokryć. Gdy wstawienie w budżet krajowy choćby najdrobniejszej pozycji może być dla ministerstwa wymówką, aby projektu odpowiedniego nie wnieść do Rady państwa, mówca jest za całkowitem skreśleniem tej pozycji.

P. radzca Rittner popiera wniosek p. Augustynowicza, który staje jeszcze raz w obronie inspektorów, zaś p. Chrzanowski najsilniej popiera zdanie p. Pietruskiego. Sprawozdawca komisji nie chce dla zasady krzywdzić inspektorów i nie uznać ich rzeczywiście mozolnej pracy, utrzymuje wniosek pośredniczący komisji, który też Izba uchwala.

Rubr. XV. poz. 22, 23. „Podatki i daniny“ 650 zł.

Rubr. XVI. poz. 24. „Koszta podróży i djety“ 500 złr.

Rubr. XVII. poz. 25 do 27. „Dodatki pięcioletnie“ 77.618 złr.

Rubr. XVIII. poz. 28. „Dodatek do funduszu emerytalnego“ 12.800 złr.

Rubr. XIX. poz. 29. „Emerytury“ 5.900 złr.

Rubr. XX. poz. 30 do 48. „Dary z łaski“ 3.492 złr.

Uchwala Izba bez dyskusji.

Marszałek krajowy objął przewodnictwo na nowo po uchwaleniu rubryki XVII.

Przy rubr. 21 postawił p. Wasilewski rezolucję, wzywającą Radę szkolną krajową, ażeby zajęła się wypracowaniem osobnego podręcznika dla nauczycieli do nauki religji w szkołach ludowych.

Mówca wykazuje potrzebę takiego podręcznika, aprobowanego przez konsystorze, w obec

tego, że w wielu szkołach udzielają nauki religji nie duchowni, ale nauczyciele niepowołani, którzy często mimo najlepszej woli zadania swego dokładnie spełnić nie mogą.

Rubr. XXI. „Potrzeby szkół ogólnej natury" 1.000 złr. i

Rubr. XXII. „Rozmaite wydatki" 3.800 złr. Uchwala Izba bez dyskusji.

Przy rub. XXIII. „Zasiłki na budowę szkół" 15.000 złr.

zabrał głos p. Henzel ażeby zaznaczyć, że jego zdaniem w rubryce tej w przyszłości nie będzie można oszczędzać jeżeli do lat 8 mają być wszystkie gminy w kraju wyposażone szkołą. Rezolucji żadnej ani wniosku pozytywnego mówca nie stawia.

Izba uchwala rubr. XXIII. bez zmiany.

Następnie uchwalono bez dyskusji:

Dochody krajowego funduszu szkolnego na rok 1886., a mianowicie:

Rubryka I. „Odsetki od kapitałów" 14706 zł.

Rubryka II. „Dochody z dóbr, realności i innych praw" 9 zł.

Rubryka III. „Dodatki" 530 zł.

Rubryka IV. „Zysk ze sprzedaży książek szkolnych" 2835 zł.

Rubryka V. „Zapisy darowizny".

Rubryka VI. „Taksy od spadków" 9000 zł.

Rubryka VII. „Rozmaite wpływy" 176215 zł.

Rubryka VIII. „Dodatek z ck. skarbu państwa" 54943 zł.

Rubryka IX. „Zwroty zaliczek, udzielonych gminom na budynki szkolne" 20.000 zł.

tudzież rezolucje:

1) „Sejm zezwala na przenoszenie kredytów *(virement)* w rubr. XVI. i XXI. uchwalonych."

2) „Sejm wzywa ck. Radę szkolną krajową, żeby ryczałtowy system asygnowania rozmaitych wydatków w rubr. VI. na rzecz Rad szkolnych okręgowych zawsze jeszcze częściowo wykonywany, na przyszłość całkowicie uchylił."

3) „Wzywa się ck. Radę szkolną krajową, aby wszelkie przybory naukowe dla szkół ludowych w kraju sama zakupywała i przytem wyroby krajowe uwzględniała."

Wreszcie uchwalono powyżej podaną rezolucję posła Wasilowskiego.

O godzinie 4. minut 5 — z powodu spóźnionej pory zamknął marszałek posiedzenie.

O *utrakwikach* — termin to nasz, lecz wynalazł go *Szczutek*, a kraj dał swą aprobatę temu wynalazkowi — owóż o utrakwikach tak pisze autor krakowskich listów, pomieszczanych w *Słowie* warszawskiem:

„Tym paru dziennikom warszawskim — pisze on — które bronią najdalej idącego wniosku Małeckiego o utraquistycznych wykładach, przebaczyć należy, bo widocznie nie wiedzą co czynią. Jest to pomysł doktrynerski, któryby zniszczył z gruntu wychowanie publiczne w tym kraju, a który mieści w sobie myśl politycznej abdykacji i cofnięcia się prawdziwej, zachodniej cywilizacji. I tak wychowanie szkolne tutaj wiele pozostawia do życzenia, lecz gdyby jeszcze przyszło do tego, iżby wykładano we wszystkich szkołach jedne przedmioty po polsku a drugie po rusińsku, to jest w języku niezrozumiałym dla większości ludności, a co gorsza nieustalonym (a tego chce wniosek Małeckiego), to niezawodnie obniżyłby się zupełnie poziom wykształcenia i szkoły wydawałyby dziwolągi, jakichś metysów, którzy żadnym nie mówiliby dobrze językiem, chyba, że w końcu mówiliby językiem — przyszłości. Dla czczych teorji, nie poświęca zdrowe społeczeństwo istotnych rzeczy, a im mniej takich posiada, tem mniej poświęcać może. Oto co między innemi pisze do mnie jeden z najdawniejszych i najpoważniejszych posłów:

„„Wytłómaczyć ci się muszę, dla czego pomimo naszej rozmowy i rady twojej przemawiałem w przedmiocie wniosku p. Romańczuka. Jeżeli ci powiem, że nie mogłem milczeć, już pewnie, jako sumienny publicysta i obywatel tego kraju, odgadniesz moje powody. Tych kilku posłów rusińskich, którzy zasiadają w Sejmie i tych kilkuset Rusinów, którzy za nimi stoją, nie zaś reszta, bo ta w zgodzie z nami żyje, nie chcą zgody i nie dopuszczą nigdy do niej, bo oni chcą tylko grunt pod agitację zawsze i przy każdej sposobności uprawiać, a im spieszniej i więcej cofać się będziemy, tem łatwiej im to przyjdzie. Wobec rozwiniętej dyskusji, musiałem zaznaczyć ten punkt widzenia itd.""

MAŁY FELJETON.

Karciarskie sztuczki.

Niedawno, jak sobie przypominają szan. czytelnicy, przychwycono na fałszywej grze brazylijskiego posła w Rzymie w klubie della Caccia. Został on za to przez swój rząd — rzecz nie do uwierzenia, a jednak prawdziwa — poprostu przeniesiony do Aten. Ale nie o to, chodzi; ciekawsza rzecz, w jaki sposób ów jegomość „poprawiał przypadek". Posługiwał się sztuczką zwaną przez zawodowych szulerów *„la poussette"*. Zanim przystąpimy do jej objaśnienia, wypada zaznaczyć, że zwykle w klubach zastępuje się pieniądze przy grze przez marki, które po skończeniu gry mają być wykupione. Gracze kupują te marki przy kasie, a ta przyjmuje je potem napowrót i wypłaca gotówkę. Owoż ta manipulacja ułatwia owo oszustwo, które się nazywa *la poussette* a które jest teraz najczęstszym sposobem oszukiwania przy grze w klubach. *La poussette* oznacza właściwie grę w szpilki, w tym jednak wypadku nazywają w ten sposób błyskawiczny ruch, za pomocą którego poniter (przeciwnik bankiera w faraonie lub bakaracie), spostrzegłszy, że wygrywa, przesuwa swą markę z żółtego pola, na którem stała, na środek stolika karcianego i przez to zysk podwaja. Trudno to wykonać przed oczyma osób siedzących tuż przy stole, są jednak gracze, tak wprawni, że dokonywają tego niepostrzeżenie, chociażby na nich i na ich ręce były wytrzeszczone oczy wszystkich partnerów. Rozmaite odmiany ma pousette, a w klubach prawie wszyscy umieją się poznać na tej sztuce; mimo to, zwinna ręka i wytarte czoło nieraz jeszcze wywodzą graczów w pole. Najprzezorniejsi oszuści poprzestają zwykle na tem, że podsuwają markę 5-luidorową na kreskę; w razie przegranej twierdzą, iż zapowiedzieli. jako marka ta oznacza tylko jednego luidora i zwykle uchodzi im to płazem, bo bankier nie ma czasu na długie dysputy. Ale gdy wygrywają, wtedy każą sobie płacić całą kwotę.

K. Déperieres opowiada w *„Paris qui jone et Paris qui triche"* o pewnym bardzo wysoko stojącym jegomościu, który przez całe dwa lata obławiał się za pomocą tej sztuczki w jednym z paryskich cerclów. Komitet postanowił wreszcie zawiadowić go listownie, że zdemaskowano jego niehonorowe postępowanie. List wręczono mu podczas gry. — „Wiele?" spytał bankier, gdy on jeszcze czytał. Zapytany wymienił z uśmiechem sumę, wykupił swe marki i wyszedł, nie rzekłszy ani słowa.

Manewrów karcianych jest bardzo wiele, a każdy ma specjalne nazwisko. Tak np. najprymitywniejszym sposobem jest podglądanie kart; przez ćwiczenie można doprowadzić do tego, że się je poznaje z pod spodu. Nazywa się to *„jouer le point de vue"*. W klubach jak wspomnieliśmy, gracze zwykle bardzo prędko wpadają na trop oszustwa, patrzą jednak przez palce, jeśli nie powtarza się ono zbyt często i zbyt bezczelnie.

Niedawno w Paryżu pewien młody człowiek wstąpił do klubu i pierwszy raz trzymał w nim bank. Ze zdziwieniem spostrzegł, iż ilekroć przeciwnicy wygrali, padał jeszcze jeden nadliczbowy louidor na stół. Jako nowicjusz nie miał śmiałości wyjawić swego spostrzeżenia i wypłacał każdą przegranę bez szemrania. Dopiero pod koniec talji udał się do jednego z tych panów, którzy go wprowadzili i po cichu zwierzył się mu z swem spostrzeżeniem.

— To nic nie szkodzi, odpowiedział mu flegmatycznie tamten. Nie troszcz się bynajmniej taką drobnostką. Jestto Ryszard.

— A, jeżeli Ryszard — odparł zmieszany bankier, w takim razie przepraszam!

Było to jedyne wyjaśnienie, jakiego mu udzielono.

Pewien Hiszpan, członek arystokratycznej rodziny, sam wysoką piastujący godność, przez długi czas używał w jednym z paryskich klubów pusety innego rodzaju. W klubie tym, jak we wszystkich zamkniętych towarzystwach nie ma krupierów, lecz bankier sam wypłaca. Owóż Hidalgo miał zawsze mnóstwo marek rozmaitej wartości, które stawiał. W razie przegranej musiał płacić, ale gdy wygrał, a bankier zapytał, ile marki wynoszą, odpowiadał:

— Nie wiem, jednakowoż przeliczę.

Rozkładał wtedy marki, a równocześnie umiał wsunąć zawsze kilka nowych, wysokiej wartości, które zręcznie wydobywał z kieszeni.

Pewnego dnia dorzucił zbyt wielką dozę.— Spostrzeżono to, a przez klubu listownie poprosił go, aby towarzystwa nie zaszczycał odtąd swą obecnością. Nazajutrz Hiszpan rzeczywiście nie przybył. Ale w dwa dni później ku ogólnemu zdziwieniu spostrzeżono go w czytelni, zagłębionego w *Rêvue des deux mondes*. Delegat komitetu zapytał go tedy, czy otrzymał list wzbraniający mu wstępu do klubu.

— Tak, mój panie—odparł naiwnie—sądziłem jednak, że zamknięto przedemną tylko drzwi sali karcianej.

Podczas gdy wymienione „sztuczki" przypominają zwykłą kradzież kieszonkową, inne wchodzą w dziedzinę wyższego oszustwa. Tak np. sporządzanie fałszywych marek graniczy już z fałszerstwem monety. — Pewien książę znany w karcianych sferach paryskich miał imię i nazwisko zaczynające się od początkowych liter klubu, w którym grywał codziennie. — Ponieważ podczas myśliwskich wieczorów w jego zamku także grano w karty, więc kazał sobie zrobić zapas marek z swemi inicjałami. — Marki te były uderzająco podobne do klubowych. Pewnego dnia, gdy kieszenie jego się opróżniły, napełnił je własnemi markami i użył ich przy grze w klubie jako klubowych. Ponieważ jednak te ostatnie są numerowane, więc książęce oszustwo wyszło na jaw.

Sprawa wywołała ogromną sensację, ale ostatecznie została zatuszowana.

Piosnka szwaczki.

(Z węgierskiego).

„Jedyna niteczka
Jak słabo oplata,
Gdy nie znajdzie drugiej
Wśród całego świata.

O wieleż silniejsze
Dwie splecione nicie!
Z wiernym towarzyszem
Co za szczęsne życie!"

Szybko, bez wytchnienia
Rusza szwaczka ręką,
Pracując nad ślubną,
Nad — cudzą sukienką.

I gdy tak półgłosem
Pieśń tę nuci blada,
Na sukienkę ślubną
Łza z jej oczu spada.

J. Kiss.

KRONIKA.

Czwarty zeszyt pomnikowego dzieła „Die oesterreichisch ungarische Monarchie in Wort und Bild" wyszedł już z druku i zawiera kilka prześlicznie wykonanych widoków górskich, lodowców, wodospadów, urwisk etc., a między innemi jezioro rybne w Tatrach.

Sto osób, skutkiem załamania się lodu, wpadło do wody na ślizgawce, będącej w londyńskim Regents-Park.

Na szczęście prócz niepożądanej w tym sezonie kąpieli, nie spotkało ich nic gorszego, bo zarząd ślizgawki, od zeszłego roku, kiedy na tej samej ślizgawce utraciło 40 osób życie, utrzymuje wodę stawu w bardzo nizkim poziomie.

Teofil Żebrowski wypracował słownik podręczny języka polskiego, bogatszy od słownika Lindego o kilka tysięcy wyrazów, a odpowiadający dzisiejszym wymaganiom nauki.

Słownik ten jest owocem wieloletniej pracy sędziwego autora.

Krakowski sąd karny poszukuje tłumacza języka krakowskiego.

P. J. Naumowicz bawi od d. 12. b. m w Petersburgu.

Na polowaniu u hr. Szembeka w Słupi pod Kępnem, w Poznańskiem, zdarzył się smutny wypadek. Landrat powiatu ostrzeszowskiego p. v. Schecle ranił skutkiem nieostrożności p. Tadeusza Chrzanowskiego, elewa w dobrach hr. Szembeka, w rękę tak nieszczęśliwie, że musiano ją aż do ramienia amputować.

Cenne dzieło znajduje się w posiadaniu Zgromadzenia XX. Misjonarzy na Stradomiu w Krakowie. Jest to unikat z wieku XI. bibji, przepięknie na pergaminie spisanej, z inicjałami przedstawiającemi w barwach kolorowych wyobrażenia Świętych pańskich. Dzieło dobrze zachowane, brak tylko karty tytułowej. Obecni właściciele białego tego kruka, którego wartość oszacowaną została na kilka tysięcy funtów szterlingów, mają zamiar sprzedać biblję i w tym celu zarządzili odbicie fotograficzne jednej z kart, wypełniających dzieło.

Rada miejska. Do komisji dla przeprowadzenia wyborów wybrani zostali na wczorajszem posiedzeniu następujący panowie: Baczewski, Bardasz, Baurowicz, Beiser, Fränkel, Dworzak, Gall, Mikuliński, Momocki, Piepes, Platowski, Roszkowski, Rucker, Skarbek, Weich, (zastępcami: Kubasiewicz, Grzeżułka i Łukawski, z po za rady: Barski, Breuer Emil, Gross Ferdynand, Hillich Marcin, Kalnicki, Silbermann, Mussil, Rossolski, Richtmann, Schapira Jakób, Barański Aleksander, Kwaszyński Kajetan, Makan Jan (zastępcami: Dunder Teofil, Sklepiński, Klärmann Samuel).

W sprawie subwencji dla kolei Lwów-Rawa uchwalono wypłacić kwotę 20.000 zł. w trzech ratach, a to: 4. grudnia 1886 r. 5.000 zł., zaś 1. grudnia 1887 i 1. grudnia 1888 po 7.500 zł. Przy

tem zas rzega jednak Rada warunki: ażeby budowa kolei oddaną była przedsiębiorcom krajowym, ażeby kolej wychodziła z głównego dworca kolei Karola Ludwika, ażeby tory przechodziły przez grunta miejskie w Brzuchowicach i ażeby w tej wsi była stacja kolejowa.

Wybrano też komisję, która ma traktować w tych sprawach z przedsiębiorstwem względnie dyrekcją przyszłej kolei.

Weszli do niej pp.: Dąbrowski, Dymet, Kędzierski i szef departamentu I. magistratu.

Na cele robót około sypania kopca „Unii" uchwalono roczną stałą subwencję aż do ukończenia pomnika historycznego kwotę 500 zł. wypłacalną na ręce JE. dr. Franciszka Smolki. Również uchwalono szczątki murów zamkowych obok kopca zabezpieczyć od zupełnego zniszczenia.

Order Chrystusa, którym papież obdarzył kanclerza niemieckiego, udziela się zwykle jedynie monarchom, a tylko w razach wyjątkowych najwyższym ich przedstawicielom. Jestto najwyższy order udzielany przez papieża i równym mu jest tylko order złotego runa, jakim obdarzać ma prawo cesarz austrjacki i król hiszpański.

Ordery udzielane obecnie przez papieża są następujące: 1. Order Chrystusa *(ordine di Cristo)* mający tylko jednę klasę kawalerów *(cavaliere dell' ordine di Cristo)*; 2. order Gregoriusa czyli order św. Grzegorza Wielkiego, ustanowiony przez papieża Grzegorza XVI. w roku 1831. i udzielany w trzech różnych stopniach: jako wielki krzyż, jako order komandora albo komtura i jako order kawalera; 3. order złotej ostrogi, ustanowiony przez papieża Piusa IV. w roku 1559., obecnie order św. Sylwestra, liczący tylko dwie klasy: komturów i kawalerów *(auratae militiae equites)*; 4. order Piusa, obejmujący kawalerów pierwszej i drugiej klasy, i nareszcie 5. order Grobu św., który zwykle udziela wyznaczony przez papieża patryarcha jerozolimski, ale może go udzielić i sam papież.

Ze sztuki. Wiedeńska *Allgemeine Kunst-Chronik* podaje: W pracowni polskiego malarza, p. Tadeusza Rybkowskiego, gościł w tych dniach zajmujący obraz, który na zamówienie arcyks. Albrechta wykończył ziomek artysty, Tadeusz Ajdukiewicz. — W jasnych, świetlanych tonach trzymany, obraz ten przedstawia epizod z letnich manewrów pod Krakowem. — Ajdukiewicz jest uczniem Brandta; nie naśladuje on jednak bynajmniej niewolniczo mistrza swego, lecz zdradza silnie wykształconą samodzielność. Przedewszystkiem odznacza się rysunek jego nadzwyczajną czystością i jest aż do najdrobniejszych szczegółów jak najtroskliwiej wykonany, przyczem zresztą ogólny efekt obrazu bynajmniej nie jest zaniedbany, tak że całość żywe wywiera wrażenie. — W wybornie oddanej perspektywicznie panoramie okolicy Krakowa widzimy z prawej strony rozwiniętą linję w akcji szybkich strzałów, podczas gdy z lewej na przodzie arcyksiążę i jego sztab główny tworzą grupę. Podobieństwo osób zachowane jest w sposób zdumiewający.

I tak można jak najdokładniej rozpoznać arcyksięcia Albrechta, Ludwika księcia Windischgrätza, adjutanta skrzydłowego majora Fiszera, fmp. Lazolaya, pułkownika bar. Gemmingen itd.

Szczególnie cennym czyni obraz ten panująca w nim prostota artystyczna i brak tego uganiania za efektem, który przy traktowaniu podobnych przedmiotów jest niestety bardzo zwykłym. Zresztą nie brak tu pięknych, humorystycznych szczegółów. — I tak np. żołnerz pieszy, który widocznie miał pełnić służbę adjutanta, siedzi wcale nie po rycersku w siodle, a inny żołnierz pieszy, maszerując krokiem podwójnym, zakryty jest do połowy ramą, tak że się zdaje iż w obraz wskakuje.

Wieśniak lekarzem. Z powiatu telszewskiego, guberni kowieńskiej, donoszą o fakcie zarówno niezwykłym, jak ciekawym. Syn miejscowego wieśniaka, gospodarza, ukończył z odznaczeniem gimnazjum w Szawłach, poczem udał się na studja medyczne do Petersburga. Uzyskawszy stopień lekarza, młody człowiek powrócił na wieś, aby zastąpić przy gospodarstwie ojca staruszka. Wieśniak-lekarz nie trwoni na próżno nabytej wiedzy, niezależnie bowiem od pracy około roli, leczy bezpłatnie okolicznych włościan.

Bogata kolekcja. Po zmarłym niedawno ś. p. Antonim Przemyskim znaleziono pyszną, a może i największą w Warszawie kolekcję fotografij. Składa się ona z 9 760 sztuk, starannie ułożonych z odpowiedniemi napisami i datami na drugiej stronie.

Kolekcja ta zawiera podobizny różnych znakomitości historycznych z całego świata, a przedewszystkiem osób z towarzystwa warszawskiego od lat blizko 30.

Uniwersytety w Austrji. Wszechnica wiedeńska liczy w bieżącym roku szkolnym 5.157 słuchaczy, uniwersytet niemiecki w Pradze ma 4.517, zaś czeski 1.952 słuchaczy, politechnika niemiecka w Pradze 253, czeska 391. Uniwersytet w Grazu ma 1.175 uczniów, politechnika 184. Wszechnica lwowska liczy 1.005, politechnika 178. Wszechnica w Insbrucku ma 797 uczniów, uniwersytet Jagielloński 1.027, wszechnica w Czerniowcach 263, a politechnika w Bernie morawskiem 142 słuchaczy. Łącznie wszystkie uniwersytety w Przedlitawji mają 12.891, a politechniki 1.972 słuchaczy.

Dla palaczy. Zarząd sprzedaży tytoniu wprowadza z dniem 15. stycznia do swej sprzedaży osobliwych gatunków tytoniu i cygar (Specialitäten) 33 gatunków prawdziwych hawańskich cygar, pochodzących ze sławnych fabryk: La Comercial Romeo y Julieta, La Corona, La Flor de Murias, La Intimidat i A. de Villar y Villar.

Mylna wiadomość. Niektóre dzienniki doniosły, że Najj. Pan upoważnił ministerjum sprawiedliwości do tego, aby we wszystkich wypadkach, w których skazańcy podczas odbywania kary popadną w obłąkanie, przedstawiało ich do ułaskawienia i uwolnienia.

Wedle owej wiadomości nie mianoby także w przyszłości wznawiać postępowania karnego przeciw uwolnionym w taki sposób.

Pokazuje się jednak, że ta wiadomość jest czczym wymysłem. *Pol. Cor.* zapewnia ze strony kompetentnej, iż tego rodzaju upoważnienie nigdy nie wyszło od Najj. Pana.

Prawdą jest tylko, że ministerjum sprawiedliwości w pewnych zasługujących na uwzględnienie wypadkach przedstawiało do ułaskawienia tych zbrodniarzy, którzy popadli w obłąkanie, wedle orzeczenia lekarskiego, nieuleczalne, a przedstawiało ich dla tego, ponieważ, gdy skazaniec nie jest zdolny do zrozumienia ciężaru kary, to i kara cel swój traci.

Ucieczka więźnia. W oryginalny sposób uciekł jeden ze znanych w powiecie wilejskim łotrów, przezwiskiem Maciucha. Ktoś wytoczył mu sprawę cywilną przed sędziego pokoju w innym okręgu i Maciucha z powiatowego więzienia, został odesłany tamże pod strażą. Sprawa u sędziego wyszła na jego korzyść, poczem sędzia kazał mu się oddalić. Wówczas Maciucha zwrócił się do asystujących mu policjantów, mówiąc:

— Czegóż stoicie, czyście nie słyszeli, że sędzia uwolnił mnie od wszelkiej odpowiedzialności?

Dozorcy w prostocie ducha usunęli się na stronę, a zręczny łotr umknął swobodnie. Obecnie plądruje znowu w okolicy, siejąc postrach między mieszkańcami.

Żywa lalka. W ubiegły wtorek ośmioletnia Sabinka L., jedyna córka zamożnych przemysłowców w Warszawie, obchodziła uroczystość imienia. Solenizantka otrzymała od rodziców piętnaście rs. nakupno wymarzonej lalki W chwili, gdy dzieweczka ubierała się dla pójścia na miasto za kupnem lalki, podedrzwiami mieszkania dały się słyszeć żałośne jęki.

W sieni na podłodze leżało zawiniątko z kilkomiesięcznem niemowlęciem. Sabinka uderzyła radośnie w dłonie, zapewniając, iż maleństwo było jej przysłanem z nieba i ani myśleć nie chciała o odesłaniu podrzutka do szpitala. Rodzice, uproszeni przez dziewczynkę, zgodzili się na wychowanie podrzutka, dla którego solenizantka za całą otrzymaną kwotę kupiła wyprawę. Sabinka zajęła się losem porzuconego chłopczyka, dumnie mieniąc się jego matką.

Repetierki systemu Mannlichera wprowadzono dla próby w dwóch batalionach austrjackiej armji.

Lecz zanim jeszcze je wypróbowano, już władze wojskowe wpadły na trop, iż z innej strony przedsięwzięto inną próbę, a mianowicie, że usiłowano wejść w posiadanie tajemnicy nowego systemu. Z tego powodu ministerjum wojny nakazało komendantom odnośnych korpusów, jak najsurowiej baczyć na to, aby się nie powtórzyła podobna próba. Pono nie brak podstaw do przypuszczenia, iż nieudały zamach na tajemnicę jest sprawką pewnego emisarjusza jednego z sąsiednich mocarstw. Chciał on nakłonić żołnierza do wykradzenia mu jednego z tych karabinów.

Ze statystyki Berlina. W r. 1884 przyszło w Berlinie na świat 40.090 dzieci, między któremi było pierworodnych 8.453, drugiego rzędu 7.457, trzeciego 6.260, czwartego 5.091, piątego 3.994, szóstego 2.858, siódmego 2.120, ósmego 1.411, dziewiątego 865, dziesiątego 556, jedenastego 342, dwunastego 223, trzynastego 182, czternastego 82, piętnastego 37, szesnastego 17, siedmnastego 7, ośmnastego 6, dziewiętnastego 4 i 6 dwudziestego rzędu.

Paryżanka, jeśli chce teraz zadość uczynić wymaganiom mody, musi mieć przy sobie pieska; bez niego bowiem najbogatsza toaleta jest niezupełną. O rasę nie chodzi, byle piesek był mały.

Do ubrania tych zwierzątek, noszących najdziwaczniejsze nazwiska, przykłada się wielką wagę. Zimowe ich paletociki z wysokiemi kołnierzami powinne być sporządzone z pluszu, z aksamitu lub z ciemnego sukna. W tych psich strojach panuje wielka rozmaitość.

Pieski, odznaczające się duchem wojowniczym, dostają płaszcz wojskowy z granatowego sukna, wyszywany czerwonym jedwabiem i złotym szychem. Im bardziej wojowniczego usposobienia jest piesek, tem więcej odznak wyszywa się na jego płaszczu. Chińską kapotkę z niebieskiego sukna, ozdobioną złotemi kotwicami dostają psy, które lubują się w zimnej wodzie i w awanturkach. — Pokojowym Nimrodom, które nota bene umieją zjadać tylko pieczoną dziczyznę, nakłada się płaszczyk myśliwski z brunatnego sukna lub aksamitu, na którym powinna być wyhaftowana postać jakiego ptaka, zająca lub innego symbolu łowiectwa.

Strój bajadery w barwach tęczy, bramowany złotym szychem ma lubownika ekskursyj przykuwać do domu i uchronić go w ten sposób od zafantowania lub wiwisekcji. — Nazwę „Psyche" dają płaszczykowi ozdobionemu haftem w motylki. Dają go nieśmiałym reprezentantkom piękniejszej połowy rodzaju psiego.

Wreszcie wymyślono także płaszczyk sentymentalny. Robi go się z sukna lub z aksamitu i bramuje się złotym szychem, zaś w rogu wyhaftować należy sentymentalną dewizę wedle upodobania.

Lucifer. Z powodu przezwania kogoś mianem „Lucifer" odbył się w Berlinie proces, w którym miano to uznano za ubliżające czci. — Tymczasem w interesie prawdy podnieść należy, że zapatrywanie to jest błędne. „Lucifer" znaczy tyle co „światłonośny" i był oddawna epitetem zorzy porannej. — Jestto imię niewątpliwie ładne i szlachetne, które (niewiadomo dlaczego) prorok Izajasz, a raczej może niekompetentni jego komentatorowie poniekąd zdyskredytowali.

W płomiennem, wspaniałem i do głębi wzruszającem przedstawieniu upadku króla Babilonu przez tego księcia poetów ludu hebrajskiego znajdujemy w rozdziale czternastym w wierszach 9. do 12. co następuje:

„Piekło tam w głębi (państwo umarłych) porusza się za twojem przybyciem; przerażone powstają olbrzymie postacie umarłych czasów; książęta ludów powstają z tronów swoich i mówią: »I ciebie spotkał nasz los, że stałeś się nam równym! W otchłań upadła twa duma i tam nurzają się twe zwłoki. Pod tobą ściele się łoże z robactwa, a zgnilizna cię okrywa. Jakżeś upadł z nieba, promieniu poranny, światłodawco jutrzenki (Lucifer)! Jak mogłeś upaść ty, coś raził narody!«"

Otóż w tem przedstawieniu poetycznem upatrywali niektórzy obraz upadku pierwszego anioła, który wedle najdawniejszego mniemania przed upadkiem swoim miał być najpiękniejszą z gwiazd niebieskich; atoli oficjalną nazwą szatana nie stał się Lucifer, tem mniej, że imię to nosił jeden z najznakomitszych biskupów w czwartym wieku. Był nim Lucifer z Cagliari (w Sardynji) męczennik, broniący wiary przeciw arjanom, popieranym przez cesarzów. Nieustraszoną stanowczością swoją dał nawet powód do utworzenia sekty schyzmatyckiej, której zwolenników nazwano „luciferjanami". Nikt wówczas w nazwie tej nie upatrywał przezwiska pogardliwego, ani też aluzji do szatana.

O zamarzaniu i poceniu się okien. Kwestja na czasie, reklamowana przez wszystkich właścicieli wystaw sklepowych. Jedni skarżą się na desenie lodowe, formujące się na szybach przy większym mrozie i żądają sposobu ich usuwania, drudzy pragnęliby środka, zabezpieczającego okna od potnienia. Oba zjawiska mają jedną przyczynę: jest nią poprostu różnica temperatury, zachodząca między jedną, a drugą stroną szyby. Wilgotne i nieco ogrzane pary z wewnątrz osiadają na zimniejszem od siebie oknie; przy mniejszej różnicy w temperaturze następuje tylko zgęstnienie i zapotnienie, przy większej — zmarznięcie i desenie. Najprostszy i zdaje nam się najmniej kosztowny środek oczyszczania zamarzniętych szyb polega na następującej manipulacji: wziąć nieco zwyczajnej soli kuchennej, utrzeć ją na drobny proszek, maczać w nim gąbkę i wycierać szyby. W miarę rozpuszczania się deseni i nasiąkania gąbki wyżymać ją, nabierać nową ilość proszku i trzeć miejsce koło miejsca, usque ad finem. Dla odciągnięcia resztek wody i wilgoci wytrzeć ostatecznie na sucho. Gdybyśmy jednak potrafili uwięzić wilgoć, nie dopuszczając jej do zgęszczenia się na szybach, usunęlibyśmy złe w samym jego zarodku. Do tego rezultatu prowadzi jedno szczególnie ciało, a mianowicie chlorek wapnia, a nie wapna, z którem wskutek podobieństwa nazwy możnaby go pomięszać, a który tej hygroskopijnej własności nie posiada, przynajmniej nie w takim stopniu. Wstawić w tym celu między okna dwa naczynia, umieszczając je jedno pod drugiem, na pewnej odległości. Naczynie położone wyżej powinno mieć na spodzie maleńki otwór na spływanie wody do odpowiedniej podstawki. Kupić w składzie materjałów aptecznych chlorku wapnia suchego i w drobnych kawałkach. Wsypać go do wyższego naczynia, tworząc mniej więcej kilkunastocalową warstwę. W miarę absorbowania wilgoci z powietrza ciało chemiczne rozpływa się. Gdy się wszystko rozpuści, nasypać nową warstwę, opróżniając jednocześnie naczynie dolne.

Piknik bankowy odbędzie się d. 4. lutego w sali kasyna miejskiego.

Bal techników, który otworzy we Lwowie szereg balów publicznych odbędzie się w poniedziałek dnia 1. lutego w sali kasyna miejskiego. Komitet balowy złożony z pp. Zacharjewicza, dr. Zajączkowskiego, Goltentala i Kłosowskiego poczynił świetne przygotowania. Niewątpliwie też bal ten godnie zainauguruje sezon zabaw publicznych.

W Kownie otwarto w tych dniach nowy gmach gimnazjum żeńskiego, stojący w środku miasta. Koszta budowy nowego gmachu szkolnego pokryto głównie z ofiar szlachty gubernij: grodzieńskiej, kowieńskiej, mińskiej i wileńskiej.

Miód polski w Paryżu. Jeden z naszych znajomych wysłał do Paryża w prezencie próbki miodów i pierników polskich. Posyłka znalazła dobre przyjęcie i zrobiła reklamę naszym producentom.

W Postowie na klepsydrze 18-letniego młodzieńca rozżaleni rodzice wymienili nazwisko lekarza, który go leczył. Lekarz wytoczył o to proces.

Stypendjum im. Karola Libelta ustanowiło obywatelstwo miasta Poznania dla uczniów uniwersytetu kształcących się w kierunku jaki w nauce i literaturze reprezentował Libelt. Fundusz zebrany przed 10 laty uzupełniono obecnie do kwoty 15.000 marek, przynoszącej rocznie 600 marek odsetków. Prawo rozdawnictwa stypendjum tego służy Towarzystwu Pomocy Naukowej w Poznaniu. Akt fundacyjny będzie niebawem ogłoszony.

Z sądu. Przed trybunałem karnym stawali wczoraj dwaj izraelici: złotnik Klaften i nauczyciel prywatny Hirsch. W wrześniu br. według aktu oskarżenia, usiłowali oni nakłonić jednego z tutejszych restauratorów do udzielania im 50 złr. dla pana Fr. Kandefera, nauczyciela przy IV gimnazjum we Lwowie w tym celu, ażeby pozyskać jego względy dla dwóch synów tego p. restauratora, którzy mieli zdawać egzamina poprawcze z klasy I do II. Z rozprawy okazało się tylko, że p. restaurator wyrzucił owych pośredników za drzwi swego mieszkania, a nauczyciel p. K. nie wiedział nic prawie o tem pośrednictwie, bo tylko tyle, że Klaften, będący zarazem jego faktorem domowym prosił go, ażeby dla synów restauratora był względnym. Nic to wszakże nie pomogło, bo obaj malcy, nic nie umiejąc przepadli przy egzaminie. Trybunał dla braku dowodów uwolnił oskarżonych izraelitów od zarzutu zbrodni „usiłowanego nakłaniania do uwiedzenia do nadużycia władzy urzędowej“ (o! stylu urzędowy!). Zastępca prokuratorji zgłosił zażalenie nieważności.

Teatr. Dziś w piątek „Nasi zięciowie“, komedja w 5 aktach Kazimierza Zalewskiego. Jutro po raz pierwszy „Jadwiga“, opera w 4 aktach Henryka Jarekiego.

Część ekonomiczna.

Telegramy zbożowe z dnia 14. stycznia. **Wiedeń**: okowita per 10.000 lit., procent 20·— do 25.75 złr. **Budapeszt**: Pszenica 100 kilogr. (na wiosnę) 7·87—7·89 złr. rzepak (sierpień-wrzesień). 10·75 do —·— złr. **Berlin**: Pszenica żółt. (na kwiec.-maj) 152·50 m., żyto —·— m., spirytus 38·10, olej rzepakowy —·— m. **Paryż**: mąki 159 kilogr. 47·75 fr.

Wiedeń 13. stycznia.

(Z) Giełda się opatrzyła i zroznmiała, że postępuje jak rozkapryszone dziecko. Mianowicie przyszła po rozwadze do przekonania, że niewłaściwem jest pokazywać światu, że się tego lub owego nie bierze naserjo; że więc np. nie przywiązuje się żadnego znaczenia do zbiorowej noty mocarstw, żądającej demobilizacji Serbji, Bułgarji i Grecji. — Gdyby giełda była instytucją zamkniętą w swych murach, natenczas można by bez żenady pisać na marginesach aktów dyplomatycznych takie komentarze, jakie nakazuje zdrowy rozsądek i znajomość stosunków europejskich. Ale przecież poza giełdą stoi publika, ten ogrom ludzi łatwowiernych, niewiele znających się na sprężynach zakulisowych, skłonnych zawsze do maszerowania szykiem panurgowego stada, biorących się na każdy lep, a mających właśnie to, bez czego giełda żyć nie może, to jest pieniądze. Doświadczenie zaś uczy, że publiczność wtedy tylko kupuje, gdy papiery rosną. *ergo* trzeba się z tem liczyć i w duchu oceniać sobie tak lub owak robotę dyplomatyczną mocarstw, ale głośno — chwytać się pozorów i tłómaczyć publiczności, że dyplomacja stworzyła znowu gienjalną rzecz do zabezpieczenia pokoju.

Po takiej refleksji cóż dziwnego, że tę samę notę zbiorową mocarstw, w której wczoraj widziano lichą falsetową arjetkę dogorywającej pomiędzy niemi zgody, przedstawiono dzisiaj jako potężny krok na drodze ustalenia stosunków na wschodzie. Do tego dołączono wiadomość o powodzeniu subskrypcji na pożyczkę Temes-Bega i inscenowano zwyżkę wszystkich papierów — w nadziei, że publiczność weźmie to naserjo i pospieszy ze swemi oszczędnościami.

Co zaś najlepszem jest, to ten fakt, iż po świeżym okólniku *Credit-Anstaltu*. wykazującym, iż Towarzystwo monopolu tytuniowego będzie musiało z powodu bezradności Turcji dopłacać rocznie blisko 1,800.000 złr., urządzono dzisiaj haussę akcyj tytuniowych i podniesiono je o 3 złr. 50 ct. Tak się to robi... blagę.

Wieczorem wskutek słabych notowań paryskich nastąpiła reakcja.

Targ zbożowy gorzej, ceny dziś spadły.

SEJM.

(XXII. posiedzenie.)

Początek o godzinie 10. min. 30.

Odczytano spis petycyj, które przydzielono do zbadania właściwym komisjom.

Poseł Żuk-Skarszewski i towarzysze zgłosili do laski marszałkowskiej wniosek z następującą rezolucją:

„Sejm wzywa c. k. Rząd, iżby na najbliższej sesji Rady państwa przedłożył projekt ustawy do ustawodawczego traktowania, w sprawie przyspieszenia terminu do zwrotu nadpłaconych podatków gruntowych, z przejściowego okresu 1881 i 1882.“

Marszałek wzywa kwestorów by poprosili do sali posłów, gdyż z braku kompletu nie można przystąpić do porządku dziennego. Po skonstatowaniu kompletu uprasza Marszałek posłów, by się nie oddalali.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie odszkodowania za budynki, znajdujące się na gruncie darowanym na budowę klinik w Krakowie odesłano w pierwszem czytaniu komisji administracyjnej.

Z kolei referuje p. Wierzbicki sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności w przedmiocie przemysłu krajowego.

Komisja gospod. krajowego wnosi:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego z dnia 8. grudnia 1885 l. 63.820.

2. Sejm wstawia w budżet funduszu krajowego na rok 1886 na szkoły rękodzielnicze i popieranie przemysłu domowego kwotę 26.000 złr.

3. Sejm upoważnia Wydział krajowy do bezzwłocznego objęcia szkoły garncarskiej w Kołomyi na fundusz krajowy i poleca czynienie dalszych kroków w celu uzyskania subwencji ze skarbu państwa na rzecz tej szkoły; oraz poleca Wydziałowi krajowemu, aby przy pomocy komisji krajowej dla przemysłu bezzwłocznie przystąpił do reaktywowania szkoły garncarskiej w Kołomyi, jako krajowego wzorowego zakładu garncarskiego.

4. Sejm wstawia w budżet funduszu krajowego na rok 1886 kwotę złr. 7.500 na dalsze urządzanie stacyj doświadczalnych chemiczno-technologicznych.

5. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by zreorganizował krajową komisję dla przemysłu, nadając jej nowym statutem wypracować się mającym nadzór pod zwierzchnictwem Wydziału krajowego nad wszelkiemi sprawami tyczącemi się rozwoju przemysłu w kraju, zatem nad szkolnictwem przemysłowem, przemysłem domowym i rękodzielniczym.

6. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu poczynić starania, iżby c. k. Rząd o ile możności przyczyniał się z funduszów państwowych do popierania szkolnictwa przemysłowego w kraju naszym, tudzież, by przy urządzaniu szkół przemysłowych, któreby u nas w życie zaprowadzać zamierzał, znosił się w sprawie ich organizacji z komisją krajową za pośrednictwem Wydziału krajowego.

7. Sejm przyznaje Wydziałowi krajowemu kwotę 20.000 zł. na popieranie rozwoju przemysłu rękodzielniczego w kraju, z zastrzeżeniem, że kwota ta użytą będzie na podstawie wniosków komisji krajowej dla przemysłu na subwencjonowanie początkujących przedsiębiorstw przemysłowych, w wypadkach wymagających znaczniejszego nakładu, a przechodzącego siły przemysłowca, na całkowite lub częściowe pokrywanie procentów, jakie zasługujący na to przemysłowcy opłacać będą zmuszeni instytucjom finansowym, dostarczającym im potrzebnego kapitału; przy czem Wydział krajowy w żadnym wypadku gwarancji za kapitał pożyczony na rzecz funduszu krajowego nie przyjmie.

W razie gdyby Wydział krajowy miał z dotychczasowej akcji w popieraniu przemysłu rękodzielniczego przez pożyczki i zasiłki, jakie już zobowiązania, takowe z powyższej kwoty pokryte być mają.

Przed otwarciem rozprawy zażądał głosu JE. p. Namiestnik:

Minister oświecenia ofiarował Wydziałowi krajowemu oddanie szkoły garncarskiej w Kołomyi w zarząd kraju z pozostawieniem całego inwentarza bez wynagrodzenia. Co do przyznania nadto jeszcze subwencji ze skarbu państwa wyraźnie zaznaczył tenże, iż pod tym względem nie mogą być dane żadne przyrzeczenia. Mimo to Wys. Sejm uchwałą z dnia 23. października 1884 upoważnił Wydział krajowy do objęcia szkoły garncarskiej w Kołomyi w zarząd kraju tylko pod warunkiem przyznania ze skarbu państwa subwencji rocznej równającej się kosztom ponoszonym dotąd przez państwo na utrzymanie zakładu. Warunek ten sprawił, że dotąd sprawa oddania szkoły garncarskiej w Kołomyi w zarząd kraju nie została sfinalizowana. Co do żądania pomocy skarbu państwa na cele szkolnictwa przemysłowego, sama komisja w sprawozdaniu swojem stwierdza, że rząd podjął w tej mierze usiłowania pożyteczne dla kraju.

Co do wyrażonego w szóstym wniosku komisji życzenia, aby rząd ile możności przyczyniał się z funduszów państwowych do popierania szkolnictwa przemysłowego, nie potrzebuję zapewniać Wysokiej Izby, że rząd śledząc z troskliwą i życzliwą uwagą usiłowania podejmowane w kraju około podniesienia i rozwinięcia szkolnictwa przemysłowego, w miarę możności zawsze gotów jest przyjść w pomoc odpowiedniemi środkami. Pozwolę sobie jednak zwrócić uwagę Wys. Izby, że w obec nader licznych żądań, jakie zewsząd stawiane są do skarbu państwa, a w obec trudnego położenia obecnego finansów państwowych, przestrzeganą być musi jak największa oszczędność.

W rozprawie ogólnej przemawia zastępca członka Wydziału krajowego p. Rybicki i użala się, że komisja nie wezwała go na posiedzenie swe w sprawach przemysłu. Wydział krajowy zbadał wnioski komisji i jednogłośnie uchwalił przedstawić Izbie trudności stojące na przeszkodzie wykonaniu wniosków komisji. Cała akcja na polu przemysłu miałaby być oddaną według wniosków komisji krajowej z wykluczeniem Wydziału krajowego.

Trudnością byłaby kwestja wzajemnego stosunku komisji dla przemysłu i Wydziału krajowego, bo nie wiadomo, czy komisja ma być organem doradczym Wydziału, czy też organem zarządzającym, a w tym ostatnim wypadku Wydział musiałby się ograniczyć do rejestrowania tego co komisja uchwaliła.

Trudnością jest również polecenie co do reorganizacji komisji krajowej, usługi bowiem tejże zasadzają się na dobrej woli jej członków, a pomiędzy dobrą wolą a czynem, jak się mówca wyraził, często komunikacja przerwana.

W końcu dłuższego przemówienia stawia mówca wniosek odesłania sprawozdania komisji gosp. napowrót do komisji z poleceniem, aby 5 i 7 wniosek dokładniej sformułowała i na jutrzejszem posiedzeniu zdała sprawę.

P. Pietruski przemawia również przeciw wnioskom komisji. Stanowisko Wydziału krajowego w razie uchwalenia wniosków komisji byłoby zagrożone, zresztą wnioski te sprzeczne są z postanowieniami statutu krajowego który wypowiada zasadę, że Sejm rozporządza, a Wydział wykonuje polecenia jego. Statut nie dopuszcza innej instytucji do wykonywania uchwał Sejmowych. Zresztą Sejm też instytucji jako prywatnej nie mógłby pociągnąć do odpowiedzialności, tak jak Wydziału.

P. Romanowicz przemawia również przeciw wnioskom komisji gospodarstwa, zgadzając się z motywami, wypowiedzianymi przez poprzednich mówców. — Komisja nie miała prawa wstawiać w budżet cyfry przeznaczonej kwoty na przemysł, miała jedynie za zadanie zaopinjować sprawozdanie Wydziału krajowego. — Skreślając z żądanego przez Wydział na ten cel kredytu 70,000 zł. sumę 43,000 zł. komisja nie podała motywów tego skreślenia.

Przeciw temu skreśleniu przemawia p. Romanowicz.

Mówca przyłącza się do wniosku p. Rybickiego i proponuje dodatek, by komisja wzięła pod rozwagę myśl utworzenia stałego funduszu przemysłowego i wstawienia na ten cel w budżet na r. 1886 sumy 40,000 zł.

P. Antoniewicz uważa popieranie przemysłu krajowego za sprawę bardzo doniosłą, a oszczędność w tym względzie nie na miejscu.

Mówca przemawia w tym duchu, przyczem jednak często odbiega od przedmiotu, co mu dwukrotnie wytyka p. Marszałek. P. Antoniewicz popiera wnioski pp. Rybickiego i Romanowicza ze względu jednak, że nowa ustawa przemysłowa bywa zastosowywaną także i do włościan, tru-

dniących się tylko kiedy niekiedy pewnem rzemiosłem, które nie jest sposobem ich zarobkowania wnosi mówca rezolucję wzywającą Wydział krajowy do starania się o należyte wykonywanie tej ustawy.

P. Merunowicz staje po stronie Wydziału krajowego i p. Romanowicza, zabiera jednak głos dla zaillustrowania kilku faktów rozwoju przemysłu krajowego i stanu szkolnictwa przemysłowego.

Zwracając się do przemówienia J. E. p. Namiestnika przytacza daty statystyczne na udowodnienie twierdzenia p. Romanowicza, że zasada oszczędności Rządu do naszego kraju zanadto gorliwie bywa zastosowywaną.

Dla tego zapowiada mówca do punktu 6 poprawkę z rezolucją.

J. E. p. Wodzicki: odpowiada na zarzuty p. Rybickiego. Nie zawezwano członka Wydziału krajowego do komisji gospod. gdyż Wydział krajowy bardzo późno z tem przedłożeniem przyszedł, a trudność zwołania komisji i dorywcza praca nie pozostawiła komisji czasu na zaproszenie członka Wydziału.

Co do przemówienia p. Romanowicza wyjaśnia mówca, że oszczędność dobrze zrozumiana była przyczyną żądania mniejszego kredytu.

Twierdzenie tegoż posła, że wstawienie sumy wyższej podniesie dodatek krajowy o $^1/_3$ nie może stanowić kryterjum ocenienia wysokości każdego wydatku.

Adam książę Sapieha. W zeszłorocznej komisji gospodarstwa była zasadniczo kwestja przemysłowa traktowana i wówczas członek Wydziału był obecny. Dotknąwszy przemówienia p. Namiestnika, polemizuje mówca z p. Pietruskim co do tłómaczenia statutu krajowego.

W Ministerstwie handlu jest jako organ doradczy Rada kolejowa a przecież Ministerstwo nie obalone. Taki sam byłby stosunek komisji dla przemysłu a Wydziałem.

Godzina 1 min. 25 mówca dalej mówi.

Telegramy „Przeglądu"

Wiedeń 15 stycznia. Sejm gracki i tropawski zamknięto wczoraj okrzykami na cześć Najj. Pana. Sejm prazki bez debaty przyjął jednomyślnie w drugiem czytaniu sprawozdanie komisji o wniosku Plenera, o zmianie sejmowej ustawy wyborczej co do pięcioguldenowców. Sejm przyjął także wniosek komisji, aby zamknąć szkoły w miejscach, gdzie nie wykazują one dostatecznej frekwencji, a natomiast założyć je tam, gdzie są one konieczne. Wniosek Tekly'ego o uposażeniu szkoły chmielarstwa w Rakowicach, upadł.

Insbruk 15 stycznia. Postawiony w Sejmie przez południowych Tyrolczyków wniosek o unormowaniu wykładowego języka w szkołach ludowych i o podziale Rady szkolnej krajowej na dwie części, przekazano komisji szkolnej.

Belgrad 15 stycznia. Wczoraj w pobliżu Sukowego Mostu nastąpiła wymiana 2.541 bułgarskich żołnierzy i jednego oficera, którzy się dostali podczas wojny do niewoli, za 1073 jeńców serbskich, znajdujących się w ręku Bułgarów.

O podobnej wymianie pod Bregową dotychczas nie otrzymano żadnej wiadomości.

Paryż 15 stycznia. Dekret Grevyego ogłasza amnestję wszystkim skazańcom, którzy odbywają karę za występki i zbrodnie polityczne, popełnione począwszy od r. 1870 po dzień dzisiejszy, a oprócz tego obdarza ulżeniem kary wielu prostych zbrodniarzy.

Senat wybrał swym przewodniczącym Leroyera. Odczytane w Izbie orędzie prezydenta zawiera podziękowanie za ponowny wybór, przez co kraj chciał niejako zaznaczyć chęć ustalenia rządu. W obec rozdwojenia i osłabienia przeciwników, republika jest konieczną formą rządu. Orędzie wzywa lewicę do jedności, konstatuje, iż rząd republiki cieszy się wielkiem poważaniem w Europie, że Francja w ostatnich latach przyczyniła się nie mało do utrzymania pokoju europejskiego, a kończy gorącemi słowy uznania dla armji i marynarki.

Berlin 15 stycznia. Pogłoskę o zajęciu wyspy Samoa, z powodu doniesień *New York-Herald'a* zdementowano ponownie.

Paryż 15 stycznia. W Izbie i Senacie przyjęto bardzo życzliwie orędzie Grévy'ego. Senat ponownie wybrał swych dotychczasowych wiceprezydentów. Obie Izby odroczono do soboty.

Berlin 15 stycznia. Sejm zagajono w białej sali królewskiego zamku. Członkowie Izb pojawili się w wielkiej liczbie. Kiedy już zebrani byli ministrowie i kanclerz ks. Bismark, wszedł cesarz w towarzystwie książąt krwi, powitany entuzjastycznemi okrzykami. Cesarz, dziękując, pewnym krokiem podszedł ku tronowi i donośnym głosem odczytał początek mowy tronowej, w której jeszcze raz dziękuje ludowi z tego miejsca za objawy przywiązania i wiernopoddaństwa, złożone przy sposobności cesarskiego jubileuszu, a następnie powiada: „Równie ucieszyło mnie, że przy tej sposobności także po za granicami ojczyzny wystąpiło na jaw życzliwe współczucie i stwierdziło przyjaźne stosunki państwa z wszystkiemi zagranicznemi rządami, co tylko utwierdza moje zaufanie, jakie mocno żywię, iż pokój jest nadal zapewniony".

Następnie cesarz wręczył manuskrypt mowy tronowej Bismarkowi, który odczytał część omawiającą sprawy ekonomiczne. Ten ustęp omawia sytuację finansową państwa, konstatuje konieczność pożyczki dla zbilansowania przyszłorocznego etatu z tem nadmienieniem, iż będzie ona mniejsza od poprzedniej. Mowa tronowa zapowiada także rządowe przedłożenie o monopolu wódczanym. Rząd spodziewa się, iż w razie zatwierdzenia tego monopolu, otworzy on obfitsze źródło dochodów na pokrycie naglących potrzeb państwa, a zarazem oddziała korzystnie na stosunki zdrowotne i na ogólną moralność. Wspomniawszy o przesileniu w rozmaitych gałęziach przemysłowości i o tem, że aby jemu zapobiedz, należy produkcją ograniczyć do rozmiaru potrzeb, mowa tronowa zapowiada następnie rozmaite przedłożenia rządowe, a mianowicie: przedłożenie o budowie nowych sieci kolejowych, powtórne przedłożenie o rozszerzonym projekcie założenia kanału między Dortmundem i Enschaffen; przedłożenie o wybudowaniu drogi wodnej od średniej części Odry do Berlina i przedłożenie projektu ordynacji okręgowej i prowincjonalnej dla Westfalji. Wreszcie powiada mowa tronowa, iż wobec wypierania Niemców przez żywioł polski we wschodnich prowincjach poczuwa się rząd do obowiązku przedsięwzięcia takich środków, które zdołałyby zapewnić dotychczasowy stan i pomyślny rozwój ludności niemieckiej. Zdążające do tego celu, a jeszcze niezupełnie opracowane przedłożenia będą w swoim czasie wniesione.

Odczytawszy tę część mowy, Bismark oddał napowrót jej manuskrypt cesarzowi, który odczytał końcowy jej ustęp, wyrażający nadzieję, iż działalność sejmu przyniesie obfite owoce i przyczyni się do pomyślności kraju. Poczem Bismark imieniem króla ogłosił Sejm za otwarty.

Petersburg 15 stycznia. (<) Obiega pogłoska, że przywieziony przez hr. Adlerberga list cesarza Wilhelma do cara, wyraża podziękowanie za życzenia, złożone z powodu jubileuszu i za opiekę, której poddani niemieccy doznają w Rosji, a następnie potrąca o zawikłania wschodnie i tu wypowiada przekonanie, że tylko rychło załatwienie trudności zdoła zażegnać niebezpieczeństwo wielkiego przewrotu. Cesarz uprasza cara o pobłażliwość dla omyłek księcia bułgarskiego.

Wiedeń 15 stycznia. *Wiener Ztg.* ogłasza nominację radzcy namiestnictwa dra Rittnera radzcą ministerjalnym w ministerstwie oświaty.

Przyjechali do Lwowa

dnia 15. Stycznia 1885.

Hotel Żorża: Z. hr. Tarnowski z Dzikowa. A. hr. Potocka z Rymanowa. W. hr. Logothetti z Drohowyża. S. Szczepanowski z Słobody rungurskiej. Dr. S. Olszewski z Gorlic. S. Wiśniowski z Kołomyji. H. Schick z Wiednia.

Hotel Francuski: Książę A. Lubomirski z Miżyńca. W. Bogdański z Żurawicy. A. Grabianka z Podola Rossyjskiego. Dr. G. Karpeles z Berlina. J. Zulauf z Brzozowa. H. Pfautz z Skolego.

Hotel Europejski: B. Ujejski z Sewerynki. J. Bieniecki z Koziny. M. Vyrgolitsch z Rosji. E. Ćwierzewicz z Dynowa.

Hotel Warszawski: A. Lewandowski z Warszawy. M. Lewandowski z Warszawy. E. Kühnel z Choronowa.

Hotel Angielski: W. Traczewski z Czarnoszowic. P. Szczepański z Krakowa. A. Rybakiewicz z Kolbuszowy. J. Lorenz z Lubaczowa. J. Asłan z Kołomyi. T. Link z Chodorowa.

Hotel Langa: A. Jaegerman z Tłumacza. E. Uderski z Stryja. Dr. Vrabetz z Chodorowa. K. Heinrich z Żółkwi. A. Aulich z Lackiego.

Hotel Krakowski: W. Krzysztofowicz z Tuszego. A. Gliński z Chodorowa. W. Kisielewski z Podmasterza. A. Berski z Drohowyża.

Wiedeński kurs urzędowy

dnia 14. Stycznia. 1886 r.

Renta pap. aust.	84·95	Akcje banku kr.	297.75
„ srebrna „	84.10	Weks. na Lond.	127.05
„ złota „	112.35	Dukaty	5.94
Losy z r. 1860	101.05	Napoleondory	10.05
Ak. b. aus.-węg.	871·—	Marki niemiec.	62·20

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 15. Stycznia 1886.

godzina 10 minut 35 przed południem.

Akcje kredyt.	297.40	Anglo-austr.	108.25
Kolej Kar. Lud.	219.75	Kolej południ.	—.—
Unionsbank	78.—	Napoleondor	10 4½
Rosyjs. bankn	1·24¾	Węg. obl.p. zł.	—.—

Usposobienie: spokojne.

godzina 1 minut 50 po południu.

Alpiny	31.80	Węg. akcje kr.	303.—
Anglo-austr.	106.50	Unionsbank	78.—
Kolej Kar. Lud.	219 70	Nordbahn	228.—
Kolej połud.	132.—	Kolej Alföld.	185.50
Kolej państw.	264.80	Kolej lw.-czern.	226.25
Węg. Nordostb.	174.75	Wied. Comunal	125.—
Tytoniowe	78.75	Elbetal	158.50
Węg. cis. losy r.	124.—	Länderbank	106.—
Renta węg. 4%	101.22	Bankverein	105.75
Ros. rubel pap.	1.24·85	Losy węgierskie	117.75
Galic. indemn.	103.75	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: silne.

Wiedeń 14. Grudnia godzina 5 minut 35

Akcje kred. . .	297.40	Papierowa renta .	84.20
Akcje Kar.Ludw.	219.25	Listy hypoteczne.	102·75

Berlin, dnia 14. Stycznia 1886

godzina 5 minut 27 po południu.

Rosyjsk. bankn.	200.70	Akcje kredyt.	491 —
Lombardy	214.50	Galicyjskie	88 20
Pożyczka wsch.	61.60	Austr. bank.	160.80

Paryż 14. Stycznia. Renta 3% 81.43.

Lwów. Z Izby handlowej, 15. Stycznia 1886.

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy:	płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	218	—	221	50
„ lwow. czer.-jass. 200 zł. w. a.	225	50	228	50
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	273	—	277	—
„ kredyt. galic. 200 zł. w. a.	220	—	225	—
2. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99	75	100	75
„ „ „ 4 „ „	90	55	91	55
„ „ „ 5 „ okres.	99	75	100	75
„ „ „ 4 „ „	87	45	88	45
Banku krajowego 4½ % w. a.	91	50	92	50
„ hyp. galic. 6 „ „	102	—	103	—
„ „ „ 5 „ „	96	75	97	75
„ „ „ 5 „ z 10% prm.	98	75	99	75
3. Listy dłużne za 100 złr.				
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	—	—	56	—
„ „ „ „ (d. 5%) 2½% „	—	—	51	—
4. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	103	25	104	25
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	97	—	98	—
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102	75	104	—
„ „ „ 1883 4½ % „	90	50	91	50
5. Losy.				
Losy miasta Krakowa . .	17	—	19	—
„ „ Stanisławowa . .	25	50	27	50
6. Monety.				
Dukat holenderski . . .	5·85		5·95	
Dukat cesarski . . .	5·88		5·98	
Półimperjał rosyjski . .	10·27		10·37	
Rubel rosyjski srebrny . .	1·54		1·64	
„ „ papierowy . .	1·24½		1·25½	
100 marek niemieckich .	61.70		62.70	

Ruch pociągów.

Ze Lwowa odchodzą:

(Podług zegaru lwowskiego).

Od 1 listopada b. r.

Do Krakowa . . .	*10.46	4. 5	8.—	4.50	—.—
Do Podwołoczysk .	10.27	*5.56	—.—	12.35	—.—
„ (z Podzamcza) .	10.56	—.—	*0.07	1.09	—.—
Do Czerniowiec . .	—.—	11.06	*6.20	12.20	—.—
Do Stryja	7.30	—.—	7.30	11.45	—.—

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa . . .	9.27	*5.36	11.33	7.50	—.—
Z Podwołoczysk .	*10.26	8.05	—.—	3.50	—.—
(na Podzamcze) .	*10.12	2.28	—.—	3.20	—.—
Z Czerniowiec . .	*10.05	8.35	—.—	3.30	—.—
Ze Stryja	1.25	—.—	8.25	4.35	—.—

* Gwiazdką są oznaczone pociągi pośpieszne. W obwódkach czarnych ▭ są godziny nocne, to jest od szóstej wieczór do szóstej rano.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Wiedeń 14. Stycznia.

	płacą		żądają	
4²/₅% Renta papierowa austr. .	83	90	84	05
4²/₅% „ srebrna . . .	84	60	84	25
4% „ złota „ . .	112	35	112	50
5% „ papierowa (marcowa)	101	05	101	25
4% „ złota węgierska . .	101	15	101	30
5% „ papier. węgierska .	92	75	92	90
4½% Ostbahnowe obligi . . .	98	50	99	10
5% Obligi pożyczki kolej. węgier.	—	—	—	—
Bukowińskie oblig. ind. 10% podat.	103	—	104	—
Galicyjskie „ „ „ „	103	50	104	50
Akcje bankowe.				
Anglo-austrjackiego Banku 200 złr.	106	—	106	30
Boden-Credit austrjacki . 200 „	227	50	228	
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	297	75	298	—
„ Bank węgierski . 200 „	300	75	304	25
Länderbank . . . . . . 200 „	106	—	106	30
Austr.węg. Banku . . . 600 „	871	—	873	—
Unionbank . . . . . . 100 „	78	20	78	50
Wied. Bankverein . . . 100 „	105	50	106	—
Akcje kolejowe.				
Ferdynanda-Nordban 1050 „ 5%	2280		2285	
Gal. Karola Ludwika 210 „	219	—	219	50
Lwowsko-Czer.Jaska 200 „ „	226	25	226	50
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	132	25	132	50
Węg. gal. Łupkow . 200 „ „	174	75	175	—
Listy zastawne.				
4½% Bod. Cred. allg. złotem płat.	126	50	127	—

	płacą		żądają	
4½% „ „ „ papier. 50 lat	100	—	100	60
3% prem. Bod. Credit. allg. . .	98	50	99	—
6% Zakł. kred. krakowsk. 18 lat	99	—	100	—
7% Listy dłużne „ 20 lat	101	—	—	—
6% Zakł. kred. krak. . . 36 lat	99	75	100	—
5% Bank austr. węg. (Nation.) w. a.	102	40	103	—
5% Szląs. aust. Bod.-Credit-Anstalt	101	50	102	50
5½% Węg. Instyt. Bod.-Credit .	103	25	103	75
4% „ Bank Hip. prem. . .	101	50	—	—
Priorytety kolejowe.				
Albrechta . . . . 300 złr. 5%	100	70	101	10
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	100	10	100	50
Donau-Dampfs. 100 200 „ 6%	109	—	100	—
Elżbiety za 200 Mrk. opod. . .	116	—	—	—
„ za 200 Mrk. nie opod. .	124	50	125	—
Ferdyn. Nordb. m. kon. 5%	105	80	106	40
Franc. Józef Em. 1884 . 4%	93	—	93	50
Gal.-Karol.-Lud. 1881 300 złr. 4½	100	30	100	90
„ Jarosław 300 „ „	99	50	100	25
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	101	—	101	50
4% Lwów-Czern. Em. 1884 (10%p.)	82	—	82	50
4% „ „ 1884 (wolne od p.)	89	25	89	75
Nordwestb. austr. . 200 złr. 5%	104	—	104	30
„ „ Lit. B. 200 „ „	102	75	103	25
Nordwb. austr. Em. 1874 200 m. 5%	132	—	—	—
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	90	20	90	60
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	99	—	99	50
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	204	—	—	—
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	159	—	159	75
„ „ 200 złr. 5%	129	25	—	—

	płacą		żądają	
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100	—	100	50
„ „ II Em. 200 „ „	99	25	99	75
Losy.				
4% Donau Regul. . . złr. 100	117	50	118	—
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	125	—	125	50
„ Węgerskie . „ 100	115	—	115	50
3% „ Tureckie . . fr. 400	21	25	21	50
Kredytowe . . . . . złr. 100	178	—	178	25
Clary . . . . „ 40	41	50	42	—
4% Donau-Dampfsch. „ 105	114	—	114	50
Insbrucku . . . . . . „ 20	20	25	21	—
Keglewicha . . . . . „ 10	19	75	20	25
Krakowskie . . . . . „ 20	17	—	18	—
Ofner (miasta Budy) . „ 40	44	—	45	—
Palfy . . . . „ 40	39	25	39	75
Rudolfa . . . . . . „ 10	19	40	19	80
Salma . . . . „ 40	57	—	57	50
St. Genois . . . . . „ 40	52	75	53	25
Stanisławowskie . . . „ 20	25	75	26	50
4½% Tryesteńskie . „ 100	132	50	133	25
4% „ . „ 50	65	—	67	—
Cisańskie	116	80	117	20
Czerw. krzyża	13	80	14	10
Węg. Czerw. Kryża	8	45	8	70
Serbskie	32	—	32	50
Warszawa 14. Stycznia.	rb.	kp	rb.	kp.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	98	60
kupon .	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	89	90
kupon .	—	—	45⁵/₉	

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich & Twerdy w Bielsku i w Białej. Z drukarni [illegible]ki.